PHU „ANART"
ZAPRASZA NA GIEŁDĘ MEBLOWO-TELEWIZYJNĄ
ORAZ SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO
Bezpłatna dostawa z wniesieniem do domu
Przemyśl, ul. ZWM 17/Klub Zakładów Płyt Pilśniowych
PHU „ANART"
prowadzi również
sprzedaż ratalną

TYGODNIK REGIONALNY
ŻYCIE PRZEMYSKIE
ukazuje się od 8 XI 1967 r.
Nr 18 (1218) 1 MAJA 1991 r. CENA 1000 zł

Na marginesie przetargu o „Życie"

NIEPOKORNI MUSZĄ ODEJŚĆ

Przegraliśmy. Oferta naszej dziennikarskiej spółki, deklarującej chęć wydawania całkowicie apolitycznego i niezależnego, a przy tym otwartego dla wszystkich i na wszystko czasopisma przegrała z konkurencją (spółką „Ziemia Przemyska"). Co do joty sprawdziły się słowa reprezentanta zwycięzców, który jeszcze w lipcu ub. roku powiedział nam wyraźnie, że o niezależności możemy sobie tylko pomarzyć, a dziennikarz (jeśli chce pracować w zawodzie) m u s i z a s ł u ż y ć s o b i e n a z a u f a n i e w ł a d z y. Tej nowej władzy, która – niestety – kropka w kropkę podąża śladami tej odrzuconej w czerwcowych wyborach 1989 roku.

Nie wierzcie Państwo, że o losach naszego tygodnika rzeczywiście zadecydowały kwestie ekonomiczne (my oferowaliśmy 10 mln zł na wykup oraz 200 mln na rozwój pisma, konkurencja – 150 mln za sam tytuł), skoro w tym samym dniu Komisja Likwidacyjna RSW machnęła ręką na oferenta, który dawał 3,5 raza więcej miliardów, niż nowi właściciele „Dziennika Polskiego". Zresztą śledząc tzw. przetargi na pisma byłej RSW przejrzyście widać, że pieniądze nie grały w nich żadnej roli, a sama instytucja przetargu była tylko formą legalizacji pewnych decyzji politycznych, które zapadły na długo przed otwarciem przetargowych ofert.

Wiedzieliśmy o tym stając do nierównej walki o „Życie" i byliśmy pewni przegranej, chociaż w chwilach słabości i naiwnej wiary w „nowe" pojawiał się cień nadziei na inne rozstrzygnięcie. Porażka w Warszawie nie była więc wielkim zaskoczeniem dla nas i, prawdę mówiąc, dodała nam sił i wiary w sens tego, co chcemy robić — decydując się j e d n o m y ś l n i e na rezygnację z posady w tygodniku pod nowym dysponentem.

W poniedziałek, 22 kwietnia, z „Rzeczpospolitej" i prasowego komunikatu PAP o przetargu, na którym „wystawiono" nasz tygodnik, dowiedzieliśmy się, że naszą dziennikarską spółkę (nie spółkę „Publikator" popieraną przez zespół redakcyjny jak napisano!) popierała... SdRP! I co sobie perfidnie „wpuszczony w maliny" czytelnik pomyśli? O, psia ich mać, komunistyczna nomenklatura – nie dość że chcieli zawłaszczyć majątek redakcji za marnych 10 milionów, to jeszcze wsparli się spadkobierczynią PZPR! Prawda jest inna popierało nas bowiem m.in. SD RP (czyli Stowarzyszenie Dziennikarzy RP), a nie Socjaldemokracja. Jedna mała literka w nazwie organizacji wstawiona zamiast dużej, a jaka różnica w wymowie, nie?

Kłamstwo z SdRP po naszej stronie, to kolejny dowód do czego to wszystko zmierza, w jakim kierunku nowa demokracja podąża i do czego się ucieka, aby zniszczyć opór pozwalających sobie mieć inny pogląd na otaczającą nas szarą rzeczywistość.

W komunikacie z przetargu rzuca się w oczy jeszcze jedno, nazwijmy – n i e d o m ó w i e n i e. Po pełnej prezentacji stron tworzących spółkę „Ziemia Przemyska" (w niej m.in. 2 przemysłowców; jeden prawdziwy dołożył 7,5 mln zł, drugi nie będący żadnym biznesmenem – 1 mln), przy „Publikatorze" umieszczono jedynie rzekomą SdRP. Jeśli miałaby to być uczciwa informacja, to należało podać, że poparło nas dziewięć organizacji społecznych wielekroć liczniejszych niż cała „Solidarność" w regionie, kilku posłów oraz kilka lokalnych prywatnych przedsiębiorstw osiągających łącznie wielomiliardowe obroty i deklarujących na rozwój „Życia" prowadzonego przez nas ponad 200 milionów złotych. Ale tym szanowna Komisja Likwidacyjna, „Rzeczpospolita" i PAP nie chciały już zanudzać czytelników...

ZDZISŁAW BESZ

„Witaj majowa jutrzenko..."

Słowa tej pieśni znał w okresie miedzywojennym niemal każdy Polak, a już obowiązkowo młodzież szkolna. Śpiewano ją przy okazji obchodów rocznic uchwalonej w 1791 roku Konstytucji 3 Maja — wydarzenia niezwykle doniosłego w dziejach naszego narodu. Po II wojnie światowej święto 3 Maja było systematycznie spychane na plan dalszy, aż wreszcie zaniechano jego obchodów całkowicie. Dlaczego? Na to pytanie nie potrafiliby sensownie odpowiedzieć nawet ci, którzy do tego doprowadzili, podejmując odpowiednie decyzje. Cóż bowiem było niewłaściwego w konstytucji, co było niestrawne dla władzy wywodzącej się przecież z ludu i mianującej ludową? Wszak zawarte w ustawie artykuły mówiły m.in.: *„wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z narodu"*. Nie wiadomo też dlaczego zaczęto się wstydzić tego, za co chwalił nas i podziwiał świat w minionych dwóch wiekach, a nawet brał przykład. No cóż, stało się.

Miejsce uroczystości trzeciomajowych zaczęło zajmować, od początku lat pięćdziesiątych, święto 1 Maja. Polacy przyzwyczajeni do starej pieśni, nie znając jeszcze wtedy Międzynarodówki, śpiewali tamtą, dawną, tyle że zamiast *„witaj maj, trzeci maj"*, było *„pierwszy maj"*. Młodzi nowego święta się uczyli, starsi się doń przyzwyczajali.

Nie powołując się na Konstytucję 3 Maja organizatorzy Święta Pracy zapożyczali z niej myśli i hasła, odpowiednio je modyfikując. Przecież: *„wolność, równość"* to nic innego jak konstytucyjne stwierdzenie, że każdy człowiek *„jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej wolnym jest zupełnie"*.

Trzeba było kilku dziesiątków lat i nie tylko zwycięstwa „Solidarności", ale również zdrowego rozumu, by powróciły do łask obchody trzeciomajowe, a jednocześnie niewiele straciły, poza pompą, pierwszomajowe. Jedne jako święto n a r o d u, drugie jako święto l u d z i p r a c y. Co byśmy bowiem powiedzieli dobrego o kapitaliźmie, a złego o realnym socjaliźmie, to faktem niepodważalnym pozostanie, że ludzkie oblicze kapitalizmu, i to jakim on jest dziś w krajach rozwiniętych gospodarczo, stało się nie dzięki dobremu sercu Fordów czy Kruppów, lecz jest zasługą robotników, którzy przez dziesiątki lat walczyli o swe prawa i godność człowieczą.

Myśląc o dorobku i tradycji Konstytucji 3 Maja nie należy zapominać, że ma je także 1 Maja, obchodzone w większości krajów świata. W tych dwóch dniach wolnych od pracy warto zadumać się nad tym jakie nauki można jeszcze wyciągnąć z przeszłości, bowiem wiele z sensu wydarzeń, które miały miejsce 3 maja 1791 i 1 Maja 1890 roku nie straciło na aktualności.

z

Co boli gminy?

WOŁANIE OD DOŁU

— *Panie wójcie, buduj pan magazyny!*

— *Ja? Po co?*

— *Podatek będziemy płacić zbożem!* — usłyszał wójt gminy **Stubno** od swoich rolników. Chłop, nawykły do obowiązku, chce w jakiś sposób uregulować zobowiązania wobec państwa, a nie mając zbytu na swoje produkty, proponuje świadczenia w naturze. W gminie **Oleszyce**, gdzie ziemie słabsze, ale za to w sam raz dla ziemniaków, których jeszcze pełne kopce, zapłatą byłyby kartofle...

Wieś znalazła się w wyjątkowo dramatycznej sytuacji. Niby jest zasobna w mleko, mięso, zboże, ziemniaki, a z drugiej strony nie ma pieniędzy, bo zainteresowanie produktami rolnymi na rodzimym rynku jest znikome, a jeśli nawet jest – to za psi grosz! Desperacko protestuje, ale bez skutku. Nędza z biedą zadomawiają się na wsi coraz powszechniej.

Przewodniczący Rady Gminnej w **Roźwienicy** sygnalizuje, że wpływa coraz więcej podań z prośbą o umorzenie podatku, natomiast szef regionalnej „Solidarności" RI, a zarazem przewodniczący Rady Gminnej w **Rokietnicy** powiada, że chłop trzyma łańcuch całej gospodarki. Jeśli przestanie kupować spadnie produkcja i w ślad za tym wzrośnie bezrobocie w przemyśle!

Z analizy wyników gospodarczych roku ubiegłego wynika, że Przemyskie, jako jedno z 13 województw w kraju, skupiło mniej zboża niż przed rokiem. Gminne spółdzielnie — z niewielkimi wyjątkami — nie wykazały ani krzty inicjatywy, by nawiązać kontakty z innymi odbiorcami i skupić ciut więcej niż dyktowały jarosławskie zakłady zbożowe. Do końca kwietnia br. PZZ-ty miały wyłączyć z obsługi województwo zamojskie, z czym przemyscy rolnicy wiążą większe nadzieje na pożniwny skup ziarna. Na razie jednak obserwuje się wyraźne pogorszenie sytuacji dochodowej gospodarstw rolnych. W roku 1990 zakupiono 4-krotnie mniej nawozów mineralnych niż rok wcześniej! Wprawdzie nastąpił pewien wzrost w hodowli trzody chlewnej, ale z kolei odnotowano spadek pogłowia bydła.

Chcąc zagospodarować zboże i ziemniaki chłopi rzucili się na świnie. Stracili podwójnie.Cena żywca poleciała w dół! — z goryczą skomentował ktoś z obecnych.

Ale nie tylko to beznadziejne miotanie się między młotem i kowadłem boli dzisiejszą wieś, a zarazem gminy. Przedstawiciele lokalnych samorządów, którzy uczestniczyli w spotkaniu z wojewodą Janem M u s i a ł e m zwracali uwagę także na inne problemy.

Podnoszono np. kwestię bezrobocia w aspekcie „niesłusznie pobieranych zasiłków" — *Ledwie skończył szkołę już się rejestruje jako bezrobotny. A czy on nie ma co robić u ojca na gospodarce?! Albo taki nierób, pijak, wywalony z roboty idzie na zasiłek i śmieje się w kułak, bo dostaje więcej niż zarabiał! A jego żona, która nigdy poza dom nosa nie wychylała, też bezrobotna! Ludzie, taż to się wątroba przewraca! Dlaczego biura zatrudnienia nie informują się w gminach kto jest kim? Przecież my tych ludzi najlepiej znamy* (głosy z **Roźwienicy, Birczy, Orłów, Stubna**).

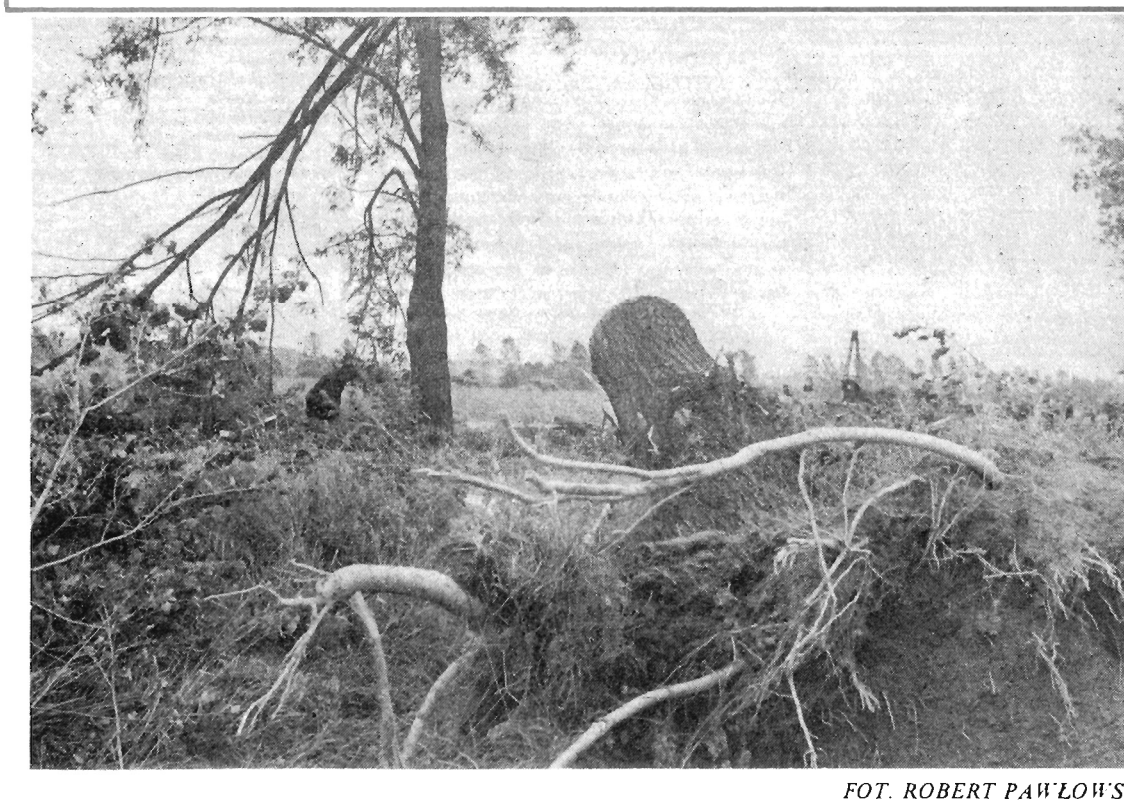

FOT. ROBERT PAWŁOWSKI

ciąg dalszy na str. 3

Pomogli pacjentom

23 kwietnia, gdy Przemyśl pozbawiony był wody, w trudnej sytuacji znalazł się m.in. Ośrodek Dializ WSZ. Z natychmiastową pomocą pośpieszyli jednak przemyscy strażacy oraz pracownicy Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, którzy dostarczyli motopompy i zbiorniki na wodę. Umożliwiło to normalną pracę ośrodka i wykonanie dializ u pacjentów, za co kierownictwo tej placówki składa — za naszym pośrednictwem — serdeczne podziękowanie.

(m)

Z ZDARZENIA

11 KWIETNIA

• W nocy włamano się do kasyna Straży Granicznej w Przemyślu przy ul. Mickiewicza — zginęły pieniądze, alkohol, papierosy wartości ok. 17,5 mln zł.

12 KWIETNIA

• Na moście w Przemyślu samochód potrącił 13-latka, który nagle wybiegł zza autobusu. Chłopiec ma złamaną nogę.

• W Dobkowicach spalił się budynek mieszkalny — straty szacuje się na 50 mln zł, a przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

13 KWIETNIA

• Zatrzymano trzech sprawców, którzy w nocy z 11 na 12 kwietnia sterroryzowali mieszkańców jednego z domów w Hucisku Nieniadowskim i zmusili ich do wydania ponad 8 mln zł. Także tej nocy trójka ich „kolegów" włamała się do sklepu w tej wiosce, zabierając towary wartości ok. 2 mln zł. Pierwsza trójka jest za kratkami, wobec drugiej zastosowano dozór policyjny.

• Zespół Szkół Rolniczych w Zarzeczu był gospodarzem okręgowych eliminacji XV Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, w których wzięli udział uczniowie z 6 województw. Niestety, wśród zwycięzców poszczególnych bloków tematycznych nie ma nikogo z Przemyskiego.

14 KWIETNIA

• W Przemyślu odbył się zjazd wojewódzki Porozumienia Centrum (w Przemyskiem liczy ono ok. 160 członków). Prezesem Zarządu Wojewódzkiego PC wybrano Marka Kuchcińskiego.

• Po 17 dniach prof. dr hab. med. Ryszard Cieślik zakończył strajk okupacyjny na oddziale chirurgicznym przemyskiego szpitala. W komunikacie podano, że dyrektor szpitala dr Jerzy Stabiszewski przebaczył profesorowi wszystkie zarzuty podniesione w stosunku do niego w czasie konfliktu, natomiast profesor publicznie je odwołuje.

15 KWIETNIA

• Odbyło się inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia.

• Lokatorka jednego z mieszkań przy ul. Lelewela w Przemyślu wpuściła do środka nieznanego osobnika podającego się za pracownika ZUS-u, który miał jej wręczyć 200 tys. zł. rekompensaty z tytułu wzrostu czynszu. Gdy pani wyszła na chwilę do sąsiadki, „dobroczyńca" się oddalił zabierając z szafy 1,5 mln zł.

17 KWIETNIA

• W nocy włamano się do sklepu spożywczego w Jarosławiu — złodziej zabrał z kasy 12 mln zł oraz — „na dokładkę" 19 butelek wina, papierosy i konserwy.

• Podczas przesypywania cementu z samochodu do silosu, ten się przewrócił na kabinę cementowozu. Zginął 30-letni kierowca, a wypadek miał miejsce w Przeworsku.

• Wykorzystując zainteresowanie towarem, złodziej wyjął klientce z torebki 6 mln i 100 dolarów. Zdarzenie to miało miejsce w jednym z przemyskich sklepów.

18 KWIETNIA

• Ok. godz. 22 do KRP w Jarosławiu zgłosiła się pani, która poinformowała, że gdy na drodze między Radymnem a Ostrowem zepsuł jej się maluch, zatrzymał się inny samochód wysiadł z niego mężczyzna, który chwycił ją za włosy, a następnie kilkakrotnie uderzył w twarz, po czym zabrał jej 1500 marek niemieckich oraz 2,5 mln zł.

19 KWIETNIA

• W Przemyślu przebywali wiceminister kultury i sztuki Grzegorz Michalski oraz dyrektor Warszawskiej Opery Kameralnej Stefan Sutkowski. Podczas spotkania u wojewody ustalono, że gospodarzem kazimierzowskiego zamku (którego remont podobno dobiega końca) zostanie właśnie WOK. Na zamku ma znaleźć się miejsce także dla „Fredreum", które wyprowadziło się stamtąd 20 lat temu, a miało tam siedzibę od końca XIX w.

20 KWIETNIA

• W jednym z przemyskich mieszkań, podczas... denaturowej libacji, zaczął się palić jeden z jej uczestników. Ofiara zmarła w drodze do szpitala.

• W Przemyślu odbyły się eliminacje wojewódzkie VI Olimpiady Wiedzy Ekologicznej. Wzięło w nich udział 8 szkolnych „przedbiegach" — 20 uczniów szkół ponadpodstawowych. Pierwsza trójka Jacek Adamski z LO w Dynowie, Małgorzata Dukacz oraz Jerzy Waliłko (oboje z LO w Jarosławiu) reprezentować będzie Przemyskie w finale centralnym. Głównym organizatorem eliminacji oraz fundatorem nagród był Wydział Ochrony Środowiska UW przy współudziale Kuratorium Oświaty i Wychowania.

21 KWIETNIA

• Walny Zjazd Przedstawicieli Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Przemyślu podjął drugą uchwałę o likwidacji spółdzielni (pierwszą przyjęto w styczniu br.). Dalsza egzystencja OSM w dotychczasowej postaci stała się bowiem niemożliwa odłączył się oddział w Harcie, spółdzielnia ma do spłacenia prawie 40 mld zł kredytu (wraz z odsetkami) zaciągniętego na budowę nowego zakładu w Krównikach. Likwidator OSM ma za zadanie znaleźć kupca na ową niedokończoną inwestycję, a uzyskanymi pieniędzmi spłacić wspomniany dług. Na bazie obecnej OSM przy ul. Słowackiego ma powstać Przemyska Spółdzielnia Mleczarska i skupować mleko od rolników z 8 gmin.

• Do KRP w Przemyślu zgłosił się 19-latek, który poprzedniego wieczoru, jadąc motocyklem ul. Herburtów najechał na grupę pieszych, z których jeden — 16-latek — zginął. Sprawcę wypadku aresztowano.

22 KWIETNIA

• W Olszanach samochód-cysterna zjechał z drogi i stoczył się z 6-metrowej skarpy. Kierowca zginął, a do potoku Olszanka wylało się ponad 22 tys. litrów oleju napędowego. Ów strumyk wpada do Sanu, a z tej rzeki czerpie wodę m.in. Przemyśl, który przez półtora dnia miał w kranach jedynie powietrze.

23 KWIETNIA

• Najpierw razem pili w jednym z jarosławskich mieszkań, a później jego lokatorzy doprowadzili z niedalekiej Bukowiny swego gościa „do stanu bezbronności" i zabrali mu 50 tys. zł oraz zegarek. Policjanci odzyskali zegarek.

• W pałacu Czartoryskich w Sieniawie rozpoczęła się II Krajowa Konferencja Rektorów Wyższych Szkół Technicznych przyjechali na nią przedstawiciele 22 uczelni.

24 KWIETNIA

• W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Przemyślu odbyła się konferencja prasowa, na której omawiano m.in. sprawy związane z zabezpieczeniem papieskiego pobytu w Przemyślu i Lubaczowie (do tematu wrócimy).

ŻYCIE PRZEMYSKIE
TYGODNIK REGIONALNY
Numer oddano do drukarni 23 IV, bloki 26 IV 1991 r.
WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmanowej 3.
REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny Zygmunt Marciak. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 22-00 i 73-84.
OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redakcji i biura ogłoszeń w kraju.
DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca" w Przemyślu.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

TV na TYDZIEŃ

ŚRODA

1 MAJA

PROGRAM I

9.05 „KLEKS W KOSMOSIE" — pol. film fab.
10.25 „Kraina wody, wiatru i piasku" — film dok.
10.55 Studio sport: Goteborg '91
12.05 Video-Top
12.35 Worldnet na antenie Jedynki
14.05 Rozmowa z Zofią Kucówną
14.55 W starym kinie: „FESTIWAL CHAPLINOWSKI" — film USA
16.05 Tele-audio-video
16.30 Magazyn katolicki
16.55 Studio sport: piłka nożna — Irlandia-Polska
17.45 Teleexpress (w przerwie meczu)
19.00 „Calineczka"
19.30 Wiadomości
20.05 „DYNASTIA" — serial USA
20.55 Polska z oddali
22.00 Recital Tiny Turner — koncert z Barcelony

PROGRAM II

8.00 CNN — Headline News
8.10 „CZTERDZIESTOLATEK" — serial TP
9.20 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.35 „Diabelski młyn" — reportaż
10.00 CNN
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.30 „Czar czterech kółek" — program satyryczny
11.00 „Dookoła świata — Na Saharze"
11.30 „JOHAN STRAUSS — NIEKORONOWANY KRÓL" — film niem.-aust.
13.30 Super Zenon
13.50 Podróże w czasie i przestrzeni
14.40 „Opalińscy" — opowieść o rodzinie
15.10 Twarz roku 91
16.05 „ZMIENNICY" — serial TP
17.05 Godzina z Jerzym Kryszakiem
18.05 „M.A.S.H." — serial USA
18.30 „Droga" — film dok.
19.30 Fryderyk Chopin: Sonata g-moll op. 65
20.00 Księgarnia Dwójki
20.30 Pieśni Mieczysława Karłowicza
20.50 Punkt widzenia
21.30 Panorama dnia
21.45 „W LABIRYNCIE"
23.00 Kabaret Otto
23.05 CNN

CZWARTEK

2 MAJA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Sto lat
9.55 „HEROINA" (3) — serial ang.
16.00 Wiadomości
16.10 Kwant
17.00 Transmisja uroczystej mszy św. z Kościoła św. Krzyża
18.15 Teleexpress
18.30 Prawo prawa
18.45 Podróże na Kresy
19.15 „O deszczowej panience i słonecznym chłopczyku"
19.30 Wiadomości
20.05 „HEROINA" (3) — serial ang.
21.00 Pegaz
21.30 „Debata" — program publicystyczny
22.30 Wiadomości
22.45 Standardy jazzowe — koncert

PROGRAM II

8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „W LABIRYNCIE" — serial TP (powt.)
9.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Magazyn 102
17.30 Ekostress
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „CUDOWNE LATA" — serial USA
19.00 Teleklinika dr Kaszpirowskiego
19.30 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie
20.30 „Witaj Majowa Jutrzenko" — transmisja widowiska
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Kino Studyjne Dwójki: „ŻYCIE JEST POWIEŚCIĄ"
23.40 CNN

PIĄTEK

3 MAJA

PROGRAM I

8.50 „KLEKS W KOSMOSIE" (2) — pol. film fab.
9.55 „Muzzy" — język angielski dla dzieci
10.00 Uroczyste posiedzenie parlamentu RP
11.00 Program muzyczny
11.45 Transmisja sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza
13.30 „Stefania Woytowicz" — film dok.
14.00 Studio sport: Puchar Davisa Polska-Anglia
15.25 „Chłopi" (5) — serial TP
16.15 Teleexpress
16.30 Uroczystość z okazji 200-lecia Konstytucji 3 Maja
17.30 W starym kinie: „WIELKA DROGA" — film pol.-włos.
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 „Trzeci Maja" — widowisko historyczne
21.50 Studio sport — Puchar Davisa
22.35 Wiadomości
22.50 Weekend w Jedynce
23.00 „Po co nam to było" — fragment koncertu ze „Stodoły"

PROGRAM II

8.05 „SANTA BARBARA" — serial USA
8.50 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.30 „Love story po polsku" — program satyryczny
11.00 Testament Rzeczypospolitej
11.30 Stara galeria
11.50 Podróże w czasie i przestrzeni
12.40 „DROGA NA POŁUDNIOWY ZACHÓD" — film czechosł.
14.00 Międzynarodowe Spotkanie Muzyczne Orkiestr Wojskowych Kraków 91
15.00 „Polacy: Stanisław Kostka Potocki"
15.50 Polskie orkiestry skrzypcowe
16.30 „PRZYCHODNIA WSZELKICH DOLEGLIWOŚCI" — serial austral.
17.30 „Dzieło Sejmu Wielkiego" — film dok.
18.00 Wzrockowa lista przebojów
18.30 „Kabaret Frisco" — program rozrywkowy
19.30 Muzyka Chopina w Żelazowej Woli
20.00 Studio sport — Puchar Davisa
21.30 Panorama dnia
21.50 „CRIME STORY" — serial USA
22.35 Obrazy, słowa, dźwięki
23.35 CNN
23.50 Noc z Anteną 5

SOBOTA

4 MAJA

PROGRAM I

7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno
9.00 Wiadomości
9.10 „5 - 10 - 15" przedstawia
10.40 Na zdrowie
11.00 Bellona
11.25 Koncert życzeń
12.10 Siódemka w Jedynce
13.30 Z Polski rodem
14.00 Walt Disney przedstawia
15.15 Studio sport
17.15 Teleexpress
17.35 Exlibris
18.00 Flesz
18.20 Butik
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 „Domel"
19.30 Wiadomości
20.05 Film fabularny
21.00 Konkurs Piosenki Eurowizji
0.05 „COBRA" — film sens. USA

PROGRAM II

7.25 Kaliber
8.00 CNN
8.10 „KAPITAN PLANETA I PLANETARIANIE"
9.15 Program rozrywkowy
10.00 CNN
10.40 „CUDOWNE LATA" — serial USA
11.05 Bariery
11.25 Kamyk na szaniec
12.15 Klub Yappies
13.15 Zwierzęta świata
13.50 Gdańskie spotkania
14.20 Film fabul.
15.00 „KLUB PROFESORA TUTKI" — serial TP
15.30 „SANTA BARBARA" — serial USA
17.00 Studio sport
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „Hale i Pace"
19.00 Dziewczyna miesiąca
20.00 Koncert w Warszawie
21.05 Archiwum Neptuna
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.55 „WYZWANIE LOSU" — dram. obycz. australijski
23.30 CNN — Headline News

NIEDZIELA

5 MAJA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Teleranek
10.30 „RYZYKANCI" — serial dok. hiszp.
11.25 Notowania
11.50 TV koncert życzeń
12.20 Program publ.
12.50 Tęczowy music-box
13.30 Magazyn „Morze"
14.00 Sport — Puchar Devisa (singel)
15.00 Pieprz i wanilia
15.40 Archiwum Teatru TV
17.15 Teleexpress
17.35 Telewizjer
18.00 Sport
19.00 „Chip i Dale"
19.30 Wiadomości
20.05 „JENNIE" (6) — serial ang.
21.00 7 dni — świat
21.30 Sportowa niedziela
22.00 Wiadomości
22.15 Rewizja nadzwyczajna

PROGRAM II

8.25 Przegląd tygodnia
9.00 „JENNIE" (6) — serial ang.
10.00 CNN — Headline News
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Program lokalny
11.00 Czar starej płyty
11.20 Reportaż
11.50 Zbliżenia
12.30 Express Dimanche
13.00 PKF
13.10 100 pytań do...
13.50 Laureatka konkursu im. Witolda Lutosławskiego — Renata Kunkel
14.10 Kino familijne
14.55 Muzyczna antena
15.20 Film dok.
16.10 Podróże w czasie i przestrzeni
17.00 Sport
17.30 Bliżej świata
18.30 Uśmiech z Galicji
19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Galeria Dwójki
21.00 Neptun TV
21.30 Panorama dnia
21.45 „NIGDY NIE WRACAJ" — film
22.45 Gość Dwójki
22.55 Rozmowy bez sekretów
22.40 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK

6 MAJA

PROGRAM I

16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Luz
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 W archiwum
18.30 „ALF" — serial USA
18.55 Węglem i paragrafem
19.15 „Przygody Bolka i Lolka"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV — „Jan"
21.25 Kronika Wyścigu Pokoju
21.55 Kontra-punkt
22.20 Wiadomości
22.35 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
23.20 Język niemiecki (26)

PROGRAM II

15.25 Powitanie
15.30 Czas akademicki
16.00 Zwierzęta wokół nas
16.30 Widziane z Gdańska
16.45 Reportaż
17.15 „KUSZA" — serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
19.00 Ojczyzna — polszczyzna
19.15 Dwójka zaprasza
19.30 Język angielski
20.00 Auto moto fan klub
20.30 Powroty
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „WSZYSTKICH, KTÓRYCH KOCHAŁEM" — serial USA
22.45 Studio im. A. Munka
23.45 CNN — Headline News

WTOREK

7 MAJA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole
9.35 To się może przydać
10.00 „TONI" — film bułgarski
11.35 Giełda pracy
12.00 — 15.55 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 Tik Tak
17.15 Teleexpress
17.35 Spin
18.00 „Grodzieńskie krzyże" — film dok.
18.25 10 minut
18.50 W Sejmie i Senacie
19.15 „Hej, Bum Bum"
19.30 Wiadomości
20.05 „ROZMOWY O MIŁOŚCI" — film TP
21.35 Kronika Wyścigu Pokoju
21.40 „Teraz"
22.10 Telemuzak
22.50 Wiadomości
23.05 „Wódko, pozwól żyć"
23.35 Język francuski (21)

PROGRAM II

7.55 Telewizja śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „SANTA BARBARA" — serial USA
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
14.55 Powitanie
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 Archiwum Neptuna
16.30 Echostres
17.00 „Wielkie podróże" — serial dok. ang.-USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Publicystyka
19.30 Język angielski
20.00 Wrocław na antenie Dwójki
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „NOCE CABIRII" — film włoski
23.45 CNN — Headline News

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Partia warstwy średniej

Na XV Nadzwyczajnym Kongresie Stronnictwa Demokratycznego, który odbył się w Puławach, Przemyskie reprezentowało dwóch delegatów — **Lesław Kulpa i Adam Malec.** Oto refleksje A. MALCA zanotowane kilka dni po zakończeniu obrad.

– *Delegaci mieli odpowiedzieć na pytania: — Czy SD będzie dalej na mapie politycznej kraju i jaka będzie jego baza oddziaływania oraz jakie przeważą tendencje — rozłamowe czy konsolidacyjne? Okazało się, że przeważył nurt konsolidacji stronnictwa. Opracowano nowe formy oddziaływania na życie polityczne kraju oraz sposoby wyjścia z pewnej apatii w tej dziedzinie, w kontekście zbliżających się wyborów do organów ustawodawczych. Tu wtrącę, że SD jest za utrzymaniem dwuizbowego parlamentu.*

Sądzę, że delegaci rozjechali się z przekonaniem, iż cele postawione przed kongresem zostały zrealizowane. Co prawda delegacja gdańska lansowała utworzenie frakcji liberalno-demokratycznej, ale — po krótkiej dyskusji — propozycja upadła i temat ten nie powrócił już na forum. A tymczasem prasa np. „Rzeczpospolita", w swoich relacjach dostrzegła jedynie ten problem, nie zauważając innych, bardziej istotnych. Kongres przyjął także oświadczenie wyrażające oburzenie ze sposobu informowania społeczeństwa o przebiegu obrad przez telewizję.

W sprawach dla kraju najważniejszych uważamy, że kluczową kwestią jest katastrofalny stan gospodarki i stąd niezbędna jest realizacja takich celów, jak: systemowe rozwiązanie problemów rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego; ograniczenie rozmiarów bezrobocia; rozwiązanie kwestii mieszkaniowej.

Chcemy, by środowiskiem naszego oddziaływania były warstwy średnie - ludzie biznesu, tradycyjnie inteligencja i rzemiosło a także producenci rolni, bo rolnik to przecież także rzemieślnik. Ta grupa po raz pierwszy znalazła się w sferze zainteresowania stronnictwa. Widzimy także potrzebę wchodzenia w sojusz z partiami reprezentującymi rolników.

SD zauważa zmęczenie społeczeństwa, zmęczenie także polityką, walkami i sporami politycznymi, prowadzonymi w najgorszym stylu. Tymczasem ludzie oczekują konkretów. I w stronnictwie wychodząc z założenia, że skończył się czas lekko rzucanych obietnic bez pokrycia — opracowaliśmy program, w którym zawarte są konkretne propozycje rozwiązań podstawowych kwestii dla państwa i społeczeństwa. Osią naszego programu, z którym pójdziemy także do wyborów, jest tworzenie i umacnianie warstwy średniej, na co składać się powinno poszanowanie własności oraz prawa, stwarzanie warunków dla rozwoju drobnych i średnich przedsiębiorstw, plan przeciwdziałania bezrobociu. Chcemy także zmian w strukturze administracyjnej kraju - chodzi nam o takie zmiany, które przywróciłyby byłym miastom powiatowym ich dawną rangę. Chcielibyśmy dowartościować małe środowiska, które na trwałe wpisały się w pejzaż kraju, a dzisiaj ich rola znacznie się zmniejszyła, choćby ze względu na puste kasy samorządów.

Na kongresie przyjęto nową strukturę organizacyjną stronnictwa - podstawowym ogniwem jest klub; na szczeblu miast i gmin będą tworzone komitety składające się z przedstawicieli klubów. Kolejny szczebel, to okręgi tworzone w oparciu o jedno lub kilka województw. Najwyższą władzą między kongresami jest Rada Naczelna w jej skład weszło 15 osób wybranych przez kongres - są to młodzi ludzie, dający nadzieję na ekspansywne działanie. Uzupełnią ją przedstawiciele obecnych wojewódzkich komitetów. Dodam, że do końca br. przewiduje się wybory na szczeblu województw i okręgów i wtedy wybrani zostaną nowi członkowie RN w miejsce obecnych przedstawicieli WK.

Może jeszcze słowo o finansach partii, bo o tym też mówiono. Pieniądze na działalność partyjną przynoszą spółki jak np. „Epoka", „Dempol", „Remex". Nie od dziś wiadomo, że polityka kosztuje, dlatego też trzeba się zbliżać do rozwiązań przyjętych np. w krajach zachodnich, gdzie określone grupy których interesy dana partia reprezentuje - przeznaczają środki na jej działalność. Takie rozwiązanie chce przyjąć również stronnictwo.

Not. (d)

Co to za „społeczność"?

W imieniu wielu naszych czytelników, jak również własnym, zwracamy się z uprzejmą prośbą do organizatorów pikiety pod kościołem karmelitów, aby nie zasłaniali się „społecznością przemyską" w tłumaczeniu sensu swojej akcji środkom masowego przekazu — w sytuacji, gdy zdecydowana większość przemyślan nie chce mieć z nią nic wspólnego. — Czy grupka kilkudziesięciu czy też stukilkudziesięciu osób ma prawo mówić w imieniu 70 tysięcy ludzi? — pytają nas czytelnicy. — Nie, mogą one mówić tylko za siebie i jedynie we własnym imieniu — odpowiadamy.

Czy nie rozsądniej - to propozycja - byłoby przekazać do opublikowania pełny wykaz „społeczności",protestującej przeciwko decyzjom władz kościelnych wobec kościoła karmelitów?

Redakcja

Nie ma muzeum w Wyszatycach

Muzeum ludowe w Wyszatycach, jedno z nielicznych w kraju, przestało istnieć i to za sprawą mieszkańców tej wsi. Wywodzący się z Wyszatyc lekarz Antoni Jaroch przez dziesiątki lat, nie szczędząc czasu i własnych pieniędzy, zgromadził setki eksponatów nawiązujących do historii i tradycji okolic. Zbierał dzieła sztuki ludowej, ubiory, narzędzia pracy itp., a po otwarciu placówki był jej kustoszem i przewodnikiem, nie czerpiąc z tego najmniejszych korzyści.

Kilka miesięcy temu samorząd zażądał od społecznika, by zapłacił czynsz za zajmowane przez muzeum sale w wiejskim domu kultury. Chodziło o niebagatelną kwotę 800 000 złotych miesięcznie. Antoni Jaroch, mimo wysiłków, sponsorów nie znalazł, a władze administracyjne wykręciły się brakiem pieniędzy, co jest na nieszczęście zgodne z prawdą. Nie pozostało nic innego jak pomieszczenia opróżnić, co uczynił, na własny koszt oczywiście.

Kultura biednieje w zastraszającym tempie.

ski

Dziękujemy!

• 22 marca datowana jest karta pocztowa z życzeniami wesołych Świąt Wielkanocnych od przebywającego na kontrakcie w Arabii Saudyjskiej przemyskiego lekarza Edmunda Mikołajczyka.

• 15 marca wysłane zostały z Waszyngtonu pozdrowienia dla redakcji i czytelników „Życia" z turnieju szablowego o Puchar Świata od arbitra Wojciecha Dryli.

• Z Gdyni nadeszły pozdrowienia od odbywającego służbę wojskową w Marynarce Wojennej naszego czytelnika Marka Dobrowolskiego.

Przepraszam, czy mogę wejść... bez wazeliny?

Rys. EDWARD KMIECIK

Halo, czy to redakcja „Życia"?

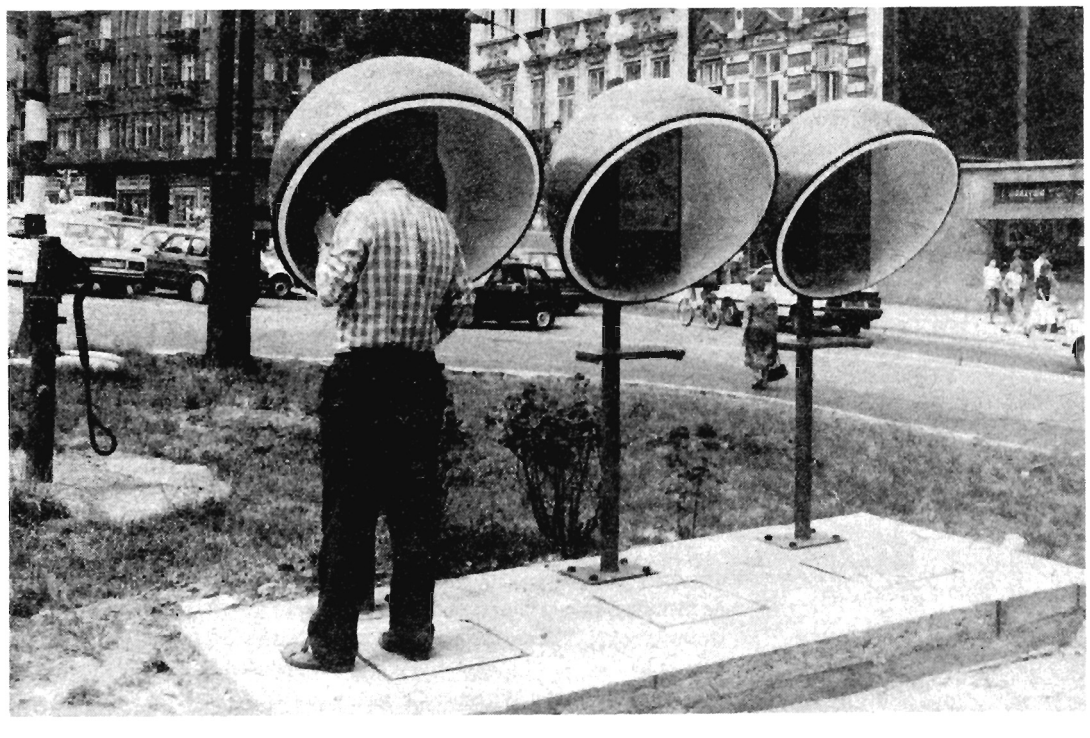

Fot. ROBERT PAWŁOWSKI

WOŁANIE OD DOŁU

ciąg dalszy ze str. 1

Podobne nastawienie panowało wobec części osób pozostających na garnuszku opieki społecznej.

„JEDNA MATKA WYCHOWA PIĘCIORO DZIECI, PIĘCIORO DZIECI NIE DOCHOWA JEDNEJ MATKI" — ileż mądrości w tym wschodnim przysłowiu. Dzieci na stanowiskach gdzieś w Polsce, a matka lub ojciec zdani na zasiłek. A gdzie obowiązek alimentacji rodziców przez dzieci?!

My szukamy oszczędności, nic więcej nas nie obchodzi. Ale nie może istnieć karykaturalny obraz bezrobocia wobec wszechobecnego nieporządku, który można by zlikwidować w trybie prac interwencyjnych. Nie może być pobłażania dla cwaniaków, nierobów i pijaków. Nie może być rozbudowana nadmiernie opiekuńcza rola państwa — grzmiał przedstawiciel **Roźwienicy.** *— Jeśli ustawa jest zła, to naszym zadaniem jest to podkreślać i dążyć do zmiany, a nie bezkrytycznie ją tolerować.*

Nie podobało się reprezentantom samorządów również:

a) tempo komunalizacji zasobów gminnych w perspektywie 5-6 lat! **(Orły).**

b) sposób likwidacji zakładów rolnych „Igloopolu" **(Horyniec),**

c) zabiegi jednostek budżetowych (oświata, służba zdrowia) o umorzenie podatku od nieruchomości **(Przeworsk),**

d) niejasna przyszłość spółdzielczości rolniczej **(Oleszyce).**

Pytali nadto czy przyszły już kredyty na wodociągi oraz co słychać z tak szumnie rozpoczętą telefonizacją wsi.

Z informacji dyrektora Wydziału Rolnictwa UW dra Tadeusza Wójcika wynikało, że Przemyskie uzyska 8,5 mld zł na wodę, tymczasem potrzeby szacuje się na około 40 miliardów! Podział dotacji nie będzie więc łatwy, a warunkiem ubiegania się o nią jest zaawansowanie budowy wodociągu co najmniej w 50 proc., zaś stacji uzdatniania w 75 procentach.

Kontrakt z „Italtelem" został zawarty. Rząd włoski przyznał na telefonizację 20 mln dolarów, lecz na razie kredyt ten nie jest jeszcze wykorzystywany. Termin półtoraroczny liczyć się będzie dopiero od momentu rozpoczęcia realizacji kontraktu. Natomiast o dotację z pomocy żywnościowej dla Polski można ubiegać się dopiero na pewnym etapie zaawansowania inwestycji — obajśnił wojewoda.

Sytuacja finansowa w służbie zdrowia jest tragiczna. W budżecie wojewody brakuje na ten cel 60 mld zł! Są dnie, że nie ma pieniędzy na leki i wyżywienie chorych w szpitalach! Nie lepiej jest w oświacie. W gminie **Przemyśl** na przykład od początku roku szkoły nie dostały grosza na środki czystości (zakupują je dyrektorzy z własnych pieniędzy)! Stąd gorący apel władz wojewódzkich do samorządów, by łaskawszym okiem spojrzały na te jednostki budżetowe i tam, gdzie istnieje jakaś możliwość umarzały płatności podatku od nieruchomości. Ostro sprzeciwił się temu Jan Karuś:

- Obciążenie wsi jest bardzo duże. W tym roku na jednego mieszkańca gminy Rokietnica przypada koszt 5,2 mln zł w czynach społecznych. Z jaką więc twarzą innym pobłażać? Nie umarzać płatności! Niech ustawodawca zastanowi się co robi!

Budżet wojewódzki ma ograniczone wpływy z powodu regresu gospodarczego. W ubiegłym roku w 53 proc. oparty był na dotacji centralnej. W tym roku nie ma nadziei na zasiłek, zaś środki przyznane na zadania zlecone pokrywają zaledwie 50-60 procent potrzeb (...) I miasto i wieś traktują państwo jako coś trzeciego, z czego można udrzeć. A to państwo jest wspólne. Wszystko co służy rozbudowie potencjału gospodarczego Polski służy w efekcie całemu społeczeństwu. Już dziś wiadomo, że musi w naszym kraju być gospodarka mieszana, nie zaś czysto wolnorynkowa. Nie załamujmy zatem rąk, lecz mozolnie, z uporem i poświęceniem pracujmy, by dojść do normalności ekonomicznej — zakończył spotkanie wojewoda, dodając, że doczekają się jej dopiero przyszłe pokolenia.

Obiecująca perspektywa.

A. BOGUSŁAWSKA

Nie bój się, ale bądź ostrożny

AIDS (z angielskiego Acquired Immune Deficiency System — zespół nabytego upośledzenia odporności) jest chorobą wirusową.

Zachorować na AIDS może tylko ktoś, kto uprzednio zaraził się wirusem HIV. Wirus ten osłabia odporność organizmu na działanie zarazków chorobotwórczych. To z kolei może doprowadzić, po upływie kilku miesięcy lub lat, do infekcji i zachorowań (np. zapalenie płuc). Nie każde zarażenie wirusem HIV prowadzi do zachorowania na AIDS.

Ważne: Objawy chorobowe AIDS występują również przy wielu innych chorobach (np. grypa). Czy mamy do czynienia z AIDS czy też nie, może stwierdzić lekarz mający w tej dziedzinie doświadczenie.

Sam wirus HIV jest mało odporny i na zewnątrz, w zetknięciu z atmosferą, bardzo szybko ginie. Zwykłe środki higieniczne w domu czy w szpitalu unieszkodliwiają go skutecznie.

HIV może być zawarty również w moczu, kale, ślinie, pocie, we łzach — jednak w niedostatecznej koncentracji (owa ilość nie wystarcza, aby doszło do zarażenia).

Nie istnieje groźba infekcji poprzez uścisk dłoni, obejmowanie, głaskanie lub pocałunek, kaszel, kichnięcie komuś w twarz, przy używaniu toalet, łaźni, saun, w pracy, poprzez wspólne mieszkanie z ludźmi chorymi na AIDS, jak również przy opiece i pielęgnacji chorych.

Zakażenie jest możliwe tylko wtedy, gdy krew, sperma, śluz waginalny kobiety — z HIV dotrze do krwioobiegu organizmu zdrowego człowieka. Owe wydzieliny organizmu mogą zawierać dużą koncentrację wirusa HIV i dlatego stosunek płciowy bez prezerwatywy jest najczęstszą drogą infekcji.

Na groźbę zarażenia narażeni są szczególnie narkomani podczas wstrzykiwania narkotyków, jeżeli strzykawka lub igła używane są wspólnie z innymi.

Zapobieganie — to jedyny środek przeciwko infekcji. Do tej pory dotknięci infekcją są przede wszystkim mężczyźni homo- i biseksualni oraz narkomani. Mężczyźni, którzy praktykują pożycie seksualne z innymi mężczyznami, chronią się poprzez używanie prezerwatyw. Profilaktyka narkomanów — to używanie tylko własnej strzykawki z igłą i to tylko u siebie. Również stosunek heteroseksualny bez prezerwatywy połączony jest z ryzykiem. Prezerwatywy chronią w przygodnych kontaktach seksualnych, prostytucji i w pożyciu seksualnym z partnerami należącymi do grupy ryzyka.

Nosiciele wirusa HIV nie są groźni dla otoczenia !!!

oprac. A. KRASICKI

Od 6 bm. tel. 60-68 w Przemyślu

KOCHAJ NIE ZABIJAJ

„Kochaj, nie zabijaj" — jest ogólnopolskim społecznym ruchem młodzieżowym, zajmującym się propagowaniem wiedzy na temat AIDS. Celem jest tworzenie sieci telefonów informacyjnych, wygłaszanie prelekcji o AIDS w szkołach, opracowywanie i kolportaż materiałów informacyjnych.

Od 6 maja przy Zarządzie Wojewódzkim PCK w Przemyślu, w każdy poniedziałek uruchomiony będzie telefon akcji. Dyżury w godz. 17-19. Dzwoń, nie zwlekaj!

Wędrówka po przemyskich melinach

Te, w których wyłącznie handlowano alkoholem, przeważnie splajtowały, paserskie — są na ogół nieźle zakonspirowane i nie rzucają się w oczy; natomiast pijackie i pijacko-prostytuckie stanowią nieodłączny składnik miejskiego krajobrazu.

O czym tutaj mówimy? Oczywiście o melinach, a zaprezentowana teoretyczna klasyfikacja, ma jedynie pomocnicze, typowo robocze znaczenie. Kłopoty z precyzyjnym zdefiniowaniem terminu „melina" sprawiają, iż są niejakie trudności z określeniem zarówno ilości jak i „geografii" tych przybytków. Najogólniej można jednak przyjąć, iż w Przemyślu funkcjonuje ich kilkadziesiąt. Najwięcej w rejonie Starego Miasta, w zaniedbanych kamienicach przy Rynku, przy Franciszkańskiej, Jagiellońskiej, Ratuszowej, Słowackiego, Smolki. Trafiają się też na Zasaniu (Grunwaldzka i okolice), a także w domkach na obrzeżach miasta.

Dla melin specjalizujących się wyłącznie w handlu alkoholem, czas prosperity już minął. Niemniej, nie zniknęły one całkowicie. Nadal są w Przemyślu miejsca, gdzie o każdej porze można zaopatrzyć się w butelkę i, być może, dopiero całodobowy sklep wyeliminuje je skuteczniej. Ponadto prosperuje kilka punktów, zlokalizowanych w bezpośrednim sąsiedztwie niektórych zakładów pracy. Z tej oferty korzystają, zmęczeni wiecznym kacem, przedstawiciele ludu pracującego, odrywający się „na sekundę" od roboty.

Handlarskie meliny alkoholowe stanowią obecnie zupełny margines. Znacznie groźniejsze, i trudniejsze do zwalczenia, jest nowe zjawisko — pokątna sprzedaż alkoholu (nieraz o bardzo podejrzanej jakości) przez obywateli Rumunii i Związku Radzieckiego. Przypadki śmiertelnego zatrucia, jakie w ostatnich miesiącach odnotowano w Przemyślu i okolicy, jakoś nie odstraszają kupujących.

Meliniarstwo spotyka się u nas z jednoznaczną, ostrą społeczną dezaprobatą. Słyszy się nieraz zarzuty, iż zjawisko to jest z całą premedytacją tolerowane przez organy ścigania. Nie brak głosów domagających się radykalnego rozwiązania.

Tymczasem prawo często bywa bezsilne. Fakt, że ktoś zrobił ze swojego mieszkania chlew i regularnie nasyca swój organizm najtańszym winem czy denaturatem, czyniąc to w towarzystwie ludzi o identycznych upodobaniach i zbliżonej wrażliwości estetycznej, nie powoduje jeszcze przestępstwa, za które można delikwenta odizolować na długie lata od zdrowego, a jakże, społeczeństwa.

Wiele spraw nie trafia przed Temidę, gdyż brak jest ku temu formalnych podstaw. Ot, na przykład: zgłosił się pewnego ranka na komendę bosy i niekompletnie odziany jegomość, mówiąc iż okradziono go doszczętnie. Szkopuł był jednak w tym, że zgłaszający niezbyt dokładnie pamiętał wydarzenia z poprzedniego wieczora. Przebywając w Przemyślu na delegacji, odwiedził on kilka lokali gastronomicznych, i w końcu, wraz z przygodnie poznanym towarzystwem, wylądował w jakimś mieszkaniu, przypominającym z wyglądu norę. Świadomość odzyskał rankiem, gdzieś w obskurnym miejskim zaułku, prawie goły, bosy i bez grosza przy duszy. Mimo niepełnych danych, policja szybko ustaliła gdzie i w czyim towarzystwie ów pechowiec kończył alkoholową marszrutę. Jednak, przesłuchiwani na tę okoliczność świadkowie (a zarazem współbiesiadnicy) stwierdzili zgodnie, iż „pan na delegacji" był bez grosza, przygarnęli go w ramach pomocy charytatywnej, pił u nich „na krzywy ryj" i sam zaoferował im dżentelmeńską zapłatę w formie odzieży i zegarka.

Albo inny przykład: w jednym z mieszkań, kilku dżentelmenów o zniszczonych alkoholem twarzach, w bardzo wyrafinowany sposób eksploatowało seksualnie kilkunastoletnią dziewczynę. Gdy interweniowali — zaalarmowani przez sąsiadów policjanci, nastolatka oświadczyła kategorycznie, iż masochistyczno-ekshibicjonistyczne igraszki są jej ulubioną rozrywką i nie życzy sobie, by jej w tym przeszkadzano. Cóż, bywa i tak!

* * *

W deszczowy wieczór policyjny patrol rusza w teren. Nieco rozklekotana nyska ujechała zaledwie kilkadziesiąt metrów, gdy sygnał z centrali zmusił ją do powrotu. Trzeba zaopiekować się pijakiem. Obok dworca autobusowego, starszy mężczyzna próbował na chodniku ułożyć się do snu. Po chwili policyjny samochód ma dodatkowego pasażera. Kierunek — Żurawica.

Izby Wytrzeźwień w Żurawicy kryzys nie ominął. Tutaj też trzeba zaciskać pasa. Zmniejszono do minimum liczbę etatów, ale dotacje nie zabezpieczają w pełni egzystencji tej placówki, stąd konieczność szukania dodatkowych źródeł dochodu. Cena za jednorazowy pobyt wynosi (wraz z dowozem) 268 tys. zł. Niemało, ale cóż z tego, jeżeli ponad połowa klientów jest permanentnie niewypłacalna.

Konieczności istnienia izby nikt nie kwestionuje. W pierwszym kwartale w żurawickim „Hiltonie" przymusowo zagościło około 800 osób (w tym kilka kobiet). Nie zabrakło obcokrajowców — kilkunastu obywateli Rumunii i Związku Radzieckiego, a nawet jeden Francuz. Był też mężczyzna, który zgłosił się do izby dobrowolnie po sprzeczce z żoną uznał, że więcej spokoju będzie miał w Żurawicy niż w domowych pieleszach. Nie brakło też nieletnich. W ubiegłym roku najmłodszym pensjonariuszem był uczeń piątej klasy szkoły podstawowej; do wytrzeźwiałki dowieziono też z Jarosławia osobliwą parę — nauczyciela wraz z uczniem.

Przywieziony przez patrol delikwent zostaje przekazany personelowi izby. Nie jest tutaj po raz pierwszy, nie sprawia kłopotu. Potulnie daje się rozebrać i bełkotliwie wykrzykuje:

— A ja mam jeszcze sześć litrów bimbru. O!

Policyjna nyska wraca do Przemyśla.

— **Ten wieczór powinien być raczej spokojny** — mówi komisarz JANUSZ BŁAŻKOWSKI. Rzeczywiście, na dzień wypłaty jeszcze trzeba poczekać, popularnych imienin też się akurat nie obchodzi. A więc spokój, choć nigdy nic nie wiadomo. Profilaktycznie można odwiedzić parę miejsc. A nuż coś się gdzieś szykuje? Licho nie śpi. Starszy sierżant ADAM CZUCZ oraz sierżant JÓZEF STACH są tego samego zdania...

Puk. puk! Odrapane drzwi zamknięte na głucho, ale, po odgłosach sądząc, mieszkanie nie jest puste.

Puk, puk! Długa cisza za drzwiami, po chwili jednak odzew:

— Kto?

— Policja!

Szur, szur, chwila ciszy i wreszcie drzwi otwierają się gościnnie. Zagracona niemiłosiernie kuchnia, za nią przestronny pokój, kilka osób na stojąco wita gości.

— **Dobry wieczór! Witamy! Co was do nas sprowadza?** — są podchmieleni, ale nie widać oznak ostrej biesiady. Sami swoi, tubylcy, nie ma nikogo obcego. Policyjne mundury nikogo nie wprowadzają w stan zakłopotania.

W chwilę później, w innej „parafii" Przemyśla.

Puk, puk! Ten sam scenariusz co poprzednio. Rozmowa z lokatorami zapuszczonego budyneczku. Na niewielkiej przestrzeni (pokój z kuchnią) egzystuje kilkanaście osób.

— **Znowu mnie zapudłowali. Mam już wyrok, za tydzień rozpoczynam odsiadkę** — mówi jedna z lokatorek.

— **A co z dzieckiem?** — pyta komisarz, który już tę młodą kobietę kilkakrotnie zamykał, znają się więc dobrze.

— **Nie oddam go nikomu. Sama byłam w domu dziecka i moja córka nigdy tam nie trafi. Nigdy! Niech mi pan pomoże? Co mam zrobić, żeby skrócili mi odsiadkę?...**

Jedziemy dalej. Puk, puk!...

— **Ale się strułem** — mówi, podnoszący się z materaca mężczyzna z blizną na policzku. — **Na ciuchach kupiona, ruska wódka. Łyknąłem — nie poszło. Co wypiłem — to z powrotem. Darło mnie, kurwa, do spodu. Tydzień nie mogłem dojść do siebie.**

Leżące na barłogach różnopłciowe postacie ochoczo potwierdzają skargi kolegi.

Kolejny przystanek. Ostatnie piętro starej kamienicy. Zalęknieni sąsiedzi nie wyłuszczają swoich żalów. Przyzwyczajeni są do takich wizyt. Ale tym razem mundurowych nikt nie wzywał. Puk, puk! Drzwi otwarte — można wejść.

— **Co się stało? Ktoś zrobił nadanie? Powiedz pan, było nadanie? Skuję mordę, skurwysynowi...**

— **Nic nie było. Nie martwcie się.**

W pokoju sporej wielkości — rodzinna idylla. Sprzętów niewiele. Niektóre poleciały kiedyś przez okno. Gospodarzom wzbiera się na wspominki.

— **A pamiętasz jak przypierniczyłam ci siekierą** — mówi ona.

— **Co ty gadasz? Z ręki mi wtedy dosunęłaś. Byłem wtedy pijany, a siekiera leżała pod łóżkiem. Ale dobrze dałaś mi wtedy po ryju!** — śmieje się on.

W kilku kolejnych miejscach też nie ma rozróby. Spokój. Ani imienin, ani nadmiaru comiesięcznych pensji do przepuszczenia. Policyjny patrol planowo powróci do bazy. A w dostojnym Przemyślu życie, jak wszędzie, toczyć się będzie po swojemu. I w salonach i w melinach.

ZDZISŁAW SZELIGA

Rys. EDWARD KMIECIK

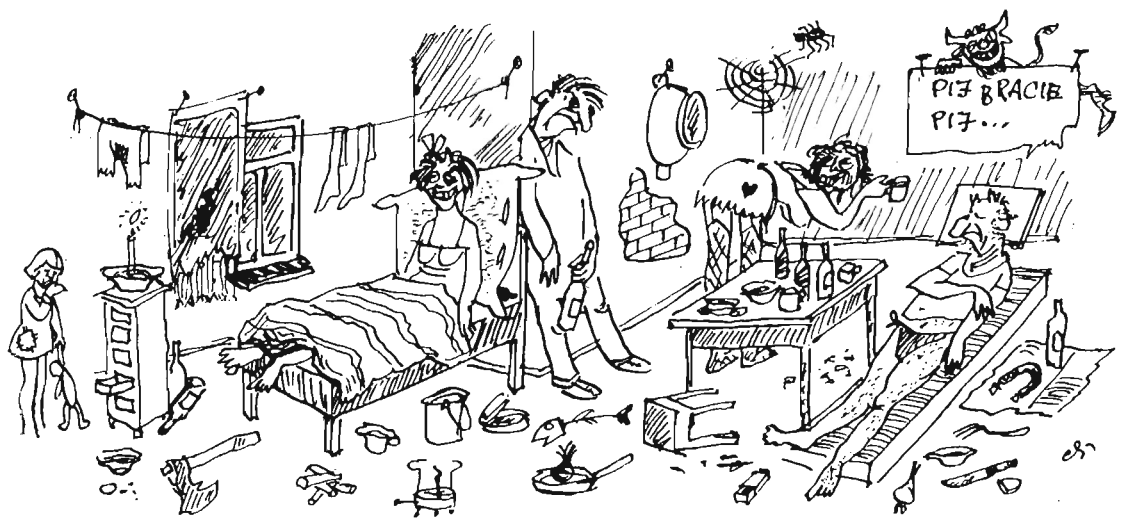

1 V ● JÓZEF — imię hebrajskie oznaczające: „Jahwe niech pomnoży". Św. Józef, opiekun Marii i Chrystusa. W r. 1955 ogłoszony przez Piusa XII patronem robotników, a na jego wspomnienie w tym charakterze przeznaczono święto pracy — 1 maja. **● ZYGMUNT** — imię germańskie o znaczeniu: „obrona przez zwycięstwo". Św. Zygmunt (+523), król Burgundów. W Polsce imię dość popularne ze względu na to, że nosiło je kilku królów.

2 V ● ANTONIN — imię łacińskie od nazwy starożytnego rodu rzymskiego. Św. Antonin Pierozzi (1389-1459), dominikanin, a później arcybiskup Florencji, reformator diecezji i autor dzieł teologicznych. **● ATANAZY** — imię greckie utworzone od rzeczownika „nieśmiertelność". Św. Atanazy Wielki (+373), biskup Aleksandrii, znany pisarz teologiczny uznany za Doktora Kościoła. **● BORYS** — imię wywodzące się z przymiotnika starobułgarskiego (mongolskiego) o znaczeniu: „mały, biedny". Św. Borys (+889), książę Bułgarii — pierwszy chrześcijański władca tego kraju. W czasie chrztu przyjętego z Bizancjum przyjął imię swego ojca chrzestnego, cesarza Michała III. Jest uważany za patrona Bułgarii.

3 V ● MARIA — imię pochodzenia hebrajskiego o znaczeniu: „napełnia radością". W dniu tym przypada święto patronalne Matki Boskiej Królowej Polski. Święto to, obchodzone w dniu rocznicy Konstytucji 3 Maja, zostało najwcześniej wprowadzone w Galicji, w tym w diecezji przemyskiej z inicjatywy biskupa Józefa Sebastiana Pelczara w r. 1908. **● PIOTR** — imię greckie utworzone od rzeczownika „skała". Św. Piotr Cudotwórca (ok. 850-922), mnich bizantyjski, a później biskup w Argos na Peloponezie. **● ŚWIĘTOSŁAWA** — imię słowiańskie złożone z członów: „święta" i „sławna". **● TEODOZY** — imię greckie o znaczeniu: „dany przez Boga". Św. Teodozy Peczerski (ok. 1030-1074), mnich Ławry Peczerskiej pod Kijowem i ihumen tegoż klasztoru, reformator życia zakonnego na Rusi. Kult jego rozwija się obecnie głównie wśród grekokatolików.

4 V ● ANTONINA — żeńska forma imienia łacińskiego Antonin. (j.w.) Św. Antonina, męczennica w czasie prześladowań rzymskich w początkowych wiekach chrześcijaństwa. **● FLORIAN** — imię pochodzenia łacińskiego od przymiotnika „kwitnący". Św. Florian, urzędnik rzymski, męczennik za wiarę w początkowych wiekach chrześcijaństwa. Uważany jest za patrona chroniącego przed ogniem, a także opiekuna straży pożarnych.

5 V ● GERONCJUSZ — imię łacińskie od nazwy rodu rzymskiego utworzone od rzeczownika greckiego „starzec". Św. Geroncjusz, biskup Mediolanu z V w. **● HILARY** — imię łacińskie od przymiotnika „pogodny, wesoły". Św. Hilary (+449), arcybiskup Arles we Francji.

6 V ● FILIP — imię greckie o znaczeniu: „lubujący się w koniach". **● JAKUB** — imię hebrajskie, które można interpretować jako: „niech Bóg strzeże". Św. Filip i Jakub, apostołowie Chrystusa.

7 V ● GIZELA — imię germańskie od rzeczownika „strzała". Bł. Gizela (ok. 985-1060), królowa węgierska, żona św. Stefana zasłużona w chrystianizacji Węgier, przy końcu życia ksieni klasztoru benedyktynek. **● REGINALD** — imię germańskie złożone z elementów o znaczeniu: „rada" i „władać". Św. Reginald (+1050), pustelnik we Włoszech.

— ● —

Janusz Kohyt z Szówska. Odpowiadamy na Pana list:

PAWIOLA — imię przypuszczalnie pochodzenia łacińskiego od zdrobniałej formy rzeczownika oznaczającego „pawicę". Świętej o tym imieniu nie udało się nam ustalić, w związku z czym dnia imienin nie możemy obecnie podać.

NAJWAŻNIEJSZE — PLUĆ

Nie byłem zbyt uważnym czytelnikiem „Spojrzeń Przemyskich", w przyszłości jednak będę, jeśli oczywiście czasopismo utrzyma się na rynku. Obiecuję, a to dlatego, że uprawiana w nim propaganda przypomina mi młodzieńcze lata (wszak wszyscy do nich tęsknimy), kiedy to w imię „wyższych celów" robiło się ludziom wodę z mózgu, walczyło, i to zawsze, z wrogiem klasowym, podniecało nastroje (np. antyżydowskie), a wszelkie braki wynikające z nieudolności lub zwykłej głupoty, zwalało na imperialistów, kapitalistów, obszarników. Bzdura! A jeśli tak, to po cóż wracać do starych metod? A jakie tego skutki? Proszę: „Spojrzenia" mają swój niebagatelny wkład w „obronę kościoła karmelitów" — wbrew stanowisku episkopatu i Rzymu, co przyniosło miastu światowy rozgłos i ... wstyd. Zasłynęliśmy z nietolerancji religijnej, a jak niektórzy uważają — nacjonalizmu.

Innym przykładem robienia wody z mózgu, tym razem w dziedzinie gospodarczej, był artykuł pt. „Spółki nomenklaturowe". Nie chodzi mi o to, że ich nie ma. Są! Ale przykład został źle wybrany, stąd też w artykule wiele nieścisłości, naciągania i przeinaczania faktów, byle pasowały do podparcia „mądrych" myśli. Ludzie we wszystko uwierzą. I pluć będą, tylko na kogo?

Zanim jednak udowodnię zarzuty, uwaga ogólna: prezydent RP, ministrowie, działacze polityczni — prześcigają się w zachęcaniu obywateli (nawet robotnic z miesięcznym zarobkiem 800 000 złotych) do robienia interesów, a zachodnich biznesmenów — do inwestowania kapitału w Polsce. Tymczasem „Spojrzenia" czynią coś wręcz odwrotnego. Czyżby przeszły do opozycji? A może oficjalnie wybrzydzając na „komuchów", w skrytości ducha chcą odbudowy realnego socjalizmu, w którym było biednie, ale po równo?

Ponieważ czasopismo ma tylu czytelników co kot napłakał, chcąc nie chcąc muszę, bodaj w jednym zdaniu, streścić wspomniany artykuł. Chodzi w nim o to, że powstała w grudniu 1989 roku spółka „ALPOM" na bazie kapitału austriackiego (40 proc. udziałów), „Pomony" (40 proc.) i kapitału 60 osób fizycznych (20 proc.) — jest godna największego potępienia, ponieważ jej udziałowcami stało się kilka osób zajmujących w przeszłości kierownicze stanowiska lub z takimi ludźmi skoligaconych. To zaś jak ona pracuje, jakie przynosi korzyści Przemyślowi, gospodarce, pracownikom — jest nieistotne, byle... huzia na Józia.

Warto więc powiedzieć, że dzięki spółce, „Pomona" została uratowana od nieuchronnego bankructwa, a jej załoga — od znalezienia się na bruku. Obeszło się bez grupowych zwolnień, a płace podniesiono średnio o 20 proc. Zarzut jakoby „Pomona" weszła do spółki z całym swym majątkiem, udostępniając go „cwaniakom" za grosze, mija się z prawdą. Zakład wszedł do ALPOM-u w formie wpłaty gotówkowej, podobnie jak osoby fizyczne i szefowie dwóch firm austriackich (jeden udział — 6,5 mln złotych). Za udostępnienie, poprzez dzierżawę, obiektu — zakład otrzymuje 7 mld złotych rocznie, a za odsprzedany kilka miesięcy temu majątek obrotowy dostał 23 mld złotych. Jak informuje zastępca dyrektora spółki inż. Z. Pachla, wielokrotne kontrole izby skarbowej i banku nie stwierdziły uchybień, tymczasem autor artykułu sugeruje nieprawidłowości w sprzedaży udziałów osobom fizycznym. Dyrektor „Pomony" inż. E. Pawęzka, kierujący zakładem od ponad 20 lat, kupno udziałów proponował całej załodze. Obcym sprzedano je dopiero wtedy, gdy zabrakło własnych chętnych. Wielu pracowników z możliwości nie skorzystało z powodu braku gotówki a także obawy przed ryzykiem. Wykup akcji to prosta sprawa, ale tylko w propagandzie. Sprawdzili „siłę swych pieniędzy" ci obywatele, którzy w ubiegłym roku wykupili akcję Krośnieńskich Hut Szkła. Okazuje się, że dziś chcą one wypłacać pobory szklankami. Jakież to krocie uzyskają udziałowcy ALPOM-u przy podziale dywidendy za 1990 rok? Niewiele. Minimum 60 proc. dochodu przeznaczają na dalsze rozwijanie firmy. Nie otrzymają więcej a nawet mniej niż ci, którzy nie ryzykując i śpiąc spokojnie oddali swe oszczędności na roczny wkład do PKO.

Szukając nomenklatury „Spojrzenia" sypią nazwiskami bez opamiętania. Uważają na przykład, że pewna pracownica „Pomony", z 24-letnim stażem, nie miała prawa zostać akcjonariuszką, gdyż ... jej mąż był kiedyś przewodniczącym MRN. Nie miał go również syn emerytowanego pułkownika, choć pracował w „Pomonie", gdy powstawała spółka. Nie powinna wnosić swego udziału do ALPOM-u emerytowana pracownica „Pomony", ponieważ jej syn jest dyrektorem pewnego wojewódzkiego urzędu (awansował już po powołaniu spółki) itd. Nazwisk nie wymieniam, gdyż nie uważam za stosowne szargać ludzkiej godności. Jakby to np. wyglądało, gdybym wymienił udziałowców z legitymacjami „Solidarności"... Przecież to bardzo dobrze, że tworzą spółki, umacniają ustrój. Chodzi o to, by było jak najwięcej takich, którzy umieją ryzykować, są przedsiębiorczy.

Wybrzydzają „Spojrzenia" na to, że w gronie udziałowców znalazły się żona i córka inż. Pawęzki. Rzeczywiście. Ale nikt z zainteresowanych nie protestował. Nie zapomniano widocznie o tym, kto z „Pomony" produkującej „jabcok", uczynił firmę znaną w kraju i poza granicami Polski. E. Pawęzka w specjalnych łaskach u władzy nigdy nie był, a do stanowiska doszedł dzięki swym umiejętnościom i wiedzy, toteż pisanie o jakichś niekompetencjach tej „nomenklatury", to w tym przypadku bzdura. Nie dziwmy się, że przy takiej psychozie obcy kapitał nie ustawia się w kolejce do inwestowania w Polsce.

I na zakończenie: austriacki kontrahent udziela spółce kredytu w wysokości 2 mln dolarów, przy oprocentowaniu czterokrotnie niższym niż w polskim banku na prowadzenie skupu owoców i warzyw w tegorocznej kampanii. Nie zmarnuje się praca ogrodników z okolic Przemyśla, a mogło to się zdarzyć.

Z. ZIEMBOLEWSKI

PORADY DOŚWIADCZONEGO ZIELARZA

Gdy twoje dzieci nie mają apetytu

(2)

Rodzice martwią się bardzo, gdy ich pociechy tracą apetyt. Jeżeli trwa to długo — dzieci mniej biegają, są mniej wesołe, mniej pytają, tracą zainteresowania intelektualne. Ich poprzednio różowe buzie matowieją, odwracają się od ulubionych poprzednio przysmaków. Niekiedy zaczynają coraz częściej marudzić.

Jakie są przyczyny utraty łaknienia u dzieci? Nagły brak apetytu powstaje z innych przyczyn niż przewlekły, wzrastający stopniowo i utrzymujący się długo.

Nagły brak łaknienia następuje najczęściej na skutek: choroby zakaźnej, zapalenia ucha środkowego, zakażenia dróg moczowych, zatrucia pokarmowego i innych schorzeń. Konieczna jest porada pediatry. Po wyzdrowieniu dziecko odzyskuje apetyt.

Rosnący stopniowo przewlekły brak apetytu jest spowodowany najczęściej zbyt małym wydzielaniem w żołądku soków trawiennych, niezbędnych dla prawidłowego procesu trawienia i przyswajania pokarmów. Spożyty pokarm przechodzi do żołądka wyścielonego mocno pofałdowaną błoną śluzową. Podstawową funkcją żołądka jest wytwarzanie soku trawiennego, składającego się głównie z kwasu solnego, pepsyny i śluzu. Treści pokarmowe podlegają w żołądku przemianom mechanicznym i chemicznym, po czym w postaci papkowatej masy przesuwają się, porcjami, do dwunastnicy. Brak lub niedobór kwasu solnego nazywany bezkwaśnością, a gdy ma miejsce jednocześnie brak pepsyny bezsocznością.

Szybkość, z jaką przesuwa się pokarm, zależy od wielu różnych czynników, np. od tego, co-się je, ile się je, jak często się je, a także od stanu psychicznego, od ewentualnych zaburzeń w pracy układu trawiennego.

W dwunastnicy następuje dalsza obróbka treści pokarmowych: rozkład tłuszczów pod wpływem żółci i lipazy trzustkowej.

Z kolei miazga pokarmowa przesuwa się do jelit, w których ma miejsce ostatni etap trawienia i wchłaniania składników odżywczych. Błona śluzowa jelita grubego wydziela jedynie śluz, ułatwiający przesuwanie się masy kałowej w stronę odbytu.

Przewlekły brak apetytu może być niekiedy spowodowany robaczycą, niedokrwistością, błędami dietetycznymi i chronicznymi dolegliwościami innych narządów. Potrzebna jest wtedy porada lekarza.

Bezkrytyczne podawanie dzieciom syntetycznych preparatów w celu przywrócenia u nich apetytu nie prowadzi z reguły do poprawy, a często do pogorszenia. Brak łaknienia jest mniejszym złem niż uboczne skutki leczenia syntetycznymi specyfikami.

Do poprawy prowadzą odpowiednie zioła. Składniki ziół (głównie gorycze), działając w jamie ustnej na zakończenia nerwowe, wzmagają pośrednio wydzielanie soku żołądkowego, co prowadzi do wzrostu apetytu i — co najważniejsze — do tego, że dzieci częściej i więcej jedzą. Jeżeli ponadto zioła oddziaływują żółciotwórczo i żółciopędnie, zostaje dzięki temu usprawniony cały proces trawienia.

Dzieci, których organizm dopiero się rozwija, nie mogą korzystać ze wszystkich ziół, dozwolonych i bezpiecznych dla człowieka dorosłego. Nie mogą też pić zbyt silnych naparów czy odwarów ziołowych i w takich ilościach jak dorośli. Pod tym względem ostre rygory obowiązują w leczeniu dzieci w wieku 1-3 lat, łagodniejsze dla dzieci w wieku 4-7 lat, a jeszcze łagodniejsze dla starszych.

Piołun stosowany z umiarem i niezbyt często przez dorosłych przywraca szybko apetyt, ale nie jest dozwolony w leczeniu dzieci. Mniej gorzka i znacznie łagodniejsza jest dla dzieci centuria (tysiącznik).

Oto lista ziół, które można zastosować w przywracaniu dzieciom apetytu — w nawiasach podane są kierunki ich działania: centuria (zwiększa wyraźnie wydzielanie soku żołądkowego i żółci, zabija glisty i owsiki), bylica pospolita (pobudza trawienie, żółciopędna, przeciwskurczowa), drapacz lekarski (pobudza wydzielanie soku żołądkowego i żółci, przeciwskurczowy, odtruwający), krwawnik (pobudza trawienie, wiatropędny, przeciwskurczowy, przeciwkrwotoczny), lebiodka pospolita (zwiększa wydzielanie soku żołądkowego i żółci, przeciwskurczowa, wiatropędna, bakteriobójcza), tatarak (zwiększa wydzielanie soku żołądkowego, wiatropędny, przeciwskurczowy, uspokajający).

Jeśli dziecko jest zbyt pobudliwe i nerwowe, wskazane są mieszanki, w skład których wchodzą zioła uspokajające. Do tych ziół należą: rumianek (usuwa dolegliwości żołądka na tle nerwicowym, całkowicie bezpieczny, nawet dla niemowląt), chmiel (usuwa niedokwaśność żołądka, wyczerpanie nerwowe, bezsenność), melisa (zwiększa wydzielanie soków trawiennych, przeciwskurczowa, uspokajająca nerwowo), dziurawiec (działa korzystnie na organizm w bardzo wielu kierunkach, również na układ trawienny, uspokaja nerwowo).

W trzecim i ostatnim odcinku z serii leczenia u dzieci braku łaknienia będzie mowa o różnych mieszankach ziołowych, sposobie ich przygotowania i o dawkowaniu.

JÓZEF HAWLICKI

Chudniemy bez głodu

Nastrojowa, cichutko sącząca się muzyka oraz piękne, sentymentalne obrazy zachodzącego słońca i inne widoki przyrody niosą ukojenie. Codzienne troski i kłopoty zostały za drzwiami. Relaks.

„Człowiek jest świątynią Boga i jako taki powinien o nią dbać". Co to znaczy? Powinien być estetą, choćby dla swego lepszego samopoczucia. A wiadomo: *„w zdrowym ciele, zdrowy duch"*. I nie jest li tylko sloganem hasło: *„Twoje zdrowie, w Twoich rękach"*. To najprawdziwsza prawda.

Temat spotkania: CHUDNIEMY BEZ GŁODU.

Czy zatem otyłość jest chorobą? Na pewno do niej prowadzi. Jest najprostszą drogą do miażdżycy i chorób serca. Miażdżyca występuje przy nadmiernym spożyciu tłuszczów nasyconych (zwierzęcych) i słodyczy. A więc w miejsce masła, smalcu i tłustego mięsa wprowadźmy do naszej diety tłuszcze roślinne, zaś w miejsce słodyczy — surówki warzywne i owoce.

Z gruntu złe są nasze przyzwyczajenia smakowe do chleba białego, mało wartościowego, podczas gdy kopalnią witamin z grupy B, a także E i H, soli mineralnych, a przede wszystkim błonnika jest pieczywo ciemne, razowe (chleb graham, skandynawski i beskidzki). Zje się go o wiele mniej, a zapotrzebowanie organizmu na wszystkie składniki budulcowe zostanie w pełni i znacznie szybciej zaspokojone.

Niezmiernie ważne jest picie wody, zwykłej przegotowanej (najlepsza oczywiście byłaby źródlana, ale obecna jest ona tylko we wspomnieniach), 6-8 szklanek dziennie. Polecane jest picie wody godzinę przed i dwie godziny po posiłku. Woda bowiem najskuteczniej wypłukuje trucizny z naszego organizmu.

W naszym jadłospisie powinny na stałe zagościć kasze i płatki zbożowe. Ilu z nas zna dziś smak kaszy jaglanej lub kukurydzianej? Częściej używamy w kuchni kasz jęczmiennych. A kto — może z wyłączeniem emerytów i ludzi chorych — sięga po płatki owsiane na śniadanie? Takie jedzenie wzbudza śmiech lub politowanie, bo w naszym mniemaniu jest oznaką nędzy. Tymczasem owsianka na śniadanie jest o wiele zdrowsza niż bułeczka z masłem i kiełbasą.

Śniadanie powinno być treściwe, zjedzone w spokoju, nie w pośpiechu — jak to mamy w zwyczaju. A więc przede wszystkim zupa mleczna + ciemny chleb z masłem roślinnym lub z pastą z orzechów (orzechy zmielone w młynku do kawy doprawiamy łyżeczką oleju sojowego lub słonecznikowego) + owoce.

Przed obiadem koniecznie wypijamy ze dwie szklanki wody. Przy obiedzie zwróćmy uwagę na surówki — źródło soli mineralnych i witamin! Generalnie zbyt mało ich jemy, a przecież nie tylko urozmaicają jadłospis. Obiad nie musi być mięsny, o wiele korzystniejszy dla zdrowia będzie wegetariański z udziałem grochu, fasoli, soi, które są też kopalnią białka.

Uwaga! Uwaga! Kolację spożywać najpóźniej o godz. 17, by nie obciążać organizmu przed udaniem się na spoczynek.

I to byłoby tyle uwag praktycznych wyniesionych z wykładu p. Aliny Ciupy z Towarzystwa Krzewienia Wegetarianizmu i Wstrzemięźliwości.

Niby to wszystko proste a zarazem — przy naszym trybie życia — takie trudne. Temat wzbudził jednak duże zainteresowanie. Salka przemyskiego Towarzystwa Muzycznego była pełna. Przyszło kilkadziesiąt osób. O dziwo — bez nadwagi, a więc temat wykładu należałoby potraktować raczej profilaktycznie: jak się ustrzec otyłości.

(staw.)

O historycznym herbie Przemyśla

UKOCHANEMU MIASTU... „NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA"?

Nadeszła wreszcie upragniona wiosna. Powstawały z zimowego snu wszystkie niedźwiedzie. Obudził się też sympatyczny niedźwiadek, któremu — od kilku już stuleci — przypadła zaszczytna rola symbolizowania społeczności miejskiej Przemyśla i jej samorządu. Przechadzając się po mieście przejrzał sobie miejscową prasę. I jakże bardzo się zdziwił i zafrasował, gdy w „Życiu Przemyskim" (nr 13 z 27 III) przeczytał (herbowy niedźwiedź nie może przecież być analfabetą), że każą mu symulować kalectwo, a w dodatku chcą go definitywnie przefarbować na wzór... diabła.

Tak oto można rozpocząć, pisaną dla potomnych, legendę o tym, jak dziś — w imię *„przywrócenia miastu suwerenności, wolności i samorządności"* — usiłuje się faktycznie utrzymać moc obowiązującą uchwały podjętej w 1979 r. przez MRN (od kogo wtedy uzależnioną, to nie tajemnica), uzupełniając całość jej postanowień o kilka detali, które w herbie Przemyśla występować nie muszą (...)

Jako historyk profesjonalny, zajmujący się od kilku już lat badaniami nad przemyskim średniowieczem, nie miałbym odwagi głosić publicznie, iż posiadam „najlepszą" receptę na herb Przemyśla. Byłoby to, po prostu, nieodpowiedzialne(...). Uważam bowiem, że prace nad herbami najstarszych miast polskich i czerwonoruskich mogą być naukowymi, gdy opierają się nie tylko na wiadomościach z heraldyki szlacheckiej, ale również na znajomości sfragistyki i epigrafiki oraz wiedzy z innych jeszcze dziedzin, m.in. symboliki średniowiecznej, zwłaszcza chrześcijańskiej.

Nie zamierzam polemizować z Autorem artykułu, bo byłaby to, niestety, „syzyfowa praca". Nie wolno mi jednak milczeć, gdy w czasie po przywróceniu pełnego blasku godłu Rzeczypospolitej, próbuje się na siłę utrzymać zdeformowaną w czasach PRL wersję godła jednego z jej miast (...).

Opisy najstarszej pieczęci miejskiej Przemyśla, której tłok wykonano w poł. XIV w. (...) informowały, że przedstawia ona *„kroczącego wielkiego niedźwiedzia"*, który *„nie ma krzyża, ani gwiazdy nad sobą"*. Nie było tym bardziej żadnej postaci antropomorficznej. Wywodzenie więc tego niedźwiedzia od szlacheckiego herbu „Rawicz" jest całkowicie nieuzasadnione. Skoro zaś takie związki genetyczne nie istniały, nie widzę powodów, dla których godło herbowe Przemyśla miałoby być czarne. Zauważyć tu trzeba, że w średniowiecznej sztuce chrześcijańskiej czerń symbolizowała m.in. szatana, a i sam niedźwiedź bywał także symbolem... diabła (...).

Tymczasem przemyski niedźwiedź miał zapewne od początku barwę brunatną. Jeżeli pierwsi mieszkańcy miasta lokacyjnego przybyli z krajów niemieckojęzycznych, nic dziwnego, iż sam wyraz „Bär" kojarzył się im z kolorem brązowym, od którego się wywodzi. Dowodem na używanie w Przemyślu tej właśnie barwy jest jedyny z okresu przedrozbiorowego rysunek kolorowy z godłem miejskim pochodzący z I poł. XVIII w. Ten wątek miejscowej tradycji heraldycznej kultywowany był w dobie autonomii Galicji. Świadczą o tym wizerunki herbu umieszczone na budynkach użyteczności publicznej i w ich wnętrzach (np. szkoła przy ul. M. Kopernika, hala główna Dworca kolejowego). Najwymowniej zaś ilustruje ten fakt herb uwidoczniony za sprawą K.M. Osińskiego na okładce „Rocznika Przemyskiego" — t. I (wyd. w r. 1912). Podobnie było w latach II Rzeczypospolitej, kiedy herb taki znajdował się, jak i dziś, na szczycie frontonu magistratu (...).

W sprawie zasadniczego elementu godła, czyli niedźwiedzia, mam jeszcze dwie uwagi. We wszystkich dotychczasowych opisach (włącznie z „herbową" uchwałą MRN) używano w stosunku do niego określenia *„kroczący"*. I było to sensowne. W omawianym zaś artykule została wprowadzona innowacja. Ma to być odtąd *„niedźwiedź... kroczący... z podniesioną nogą..."* (to ostatnie sformułowanie kojarzy mi się, niestety z... pieskami, których na ulicach miasta nie brakuje). Sądzę, iż kroczący niedźwiedź z uniesioną przednią łapą, to coś nienaturalnego, chyba że owa łapa jest... zraniona. Jakie intencje przyświecają takiej propozycji, nie mogę pojąć. Nie rozumiem też, dlaczego w opartym *„na najlepszych ustaleniach heraldycznych"* opisie herbu nie zastosowano stron heraldycznych. Przecież nie jest żadną tajemnicą zarezerwowaną wyłącznie dla fachowców, że określa się je z pozycji rycerza trzymającego tarczę herbową. Według tej zasady przemyski niedźwiedź kroczy w stronę heraldyczną prawą.

Drugim elementem godła herbowego Przemyśla jest złoty krzyż. Przywrócono go, w miejsce stosowanej w okresie zaborów gwiazdy, dzięki zabiegom K.M. Osińskiego i J. Smołki. Dopiero jednak przy sposobności uroczystych obchodów 10-lecia odzyskania niepodległości, które odbywały się 11 XI 1928 r., herb z krzyżem został umieszczony przez Osińskiego na frontonie magistratu, a później znalazł się też na pieczęciach Rady i Zarządu Miejskiego. W omawianym artykule herbowy krzyż jest określony jako *„równoramienny"*. Jest to ustalenie nieścisłe, a nawet mylące. Tak przecież można by opisywać kilka rodzajów krzyży (np. maltański, tzw. laskowany, św. Andrzeja, a nawet jerozolimski), choć ściśle biorąc, określenie *„równoramienny"* przysługuje tylko greckiemu. Natomiast przedstawiony w godle Przemyśla jest typowym krzyżem kawalerskim. Poprawny przeto opis historycznego herbu Przemyśla (godła wraz z tarczą) winien brzmieć: *„Na tarczy o barwie błękitnej niedźwiedź brunatny kroczący w stronę heraldyczną prawą, a nad nim, pośrodku tarczy, złoty krzyż kawalerski"*.

W odniesieniu do proponowanych dodatków do tej podstawowej wersji herbu uważam, że Rada Miejska mogłaby niektóre z nich przyjąć, jednak pod warunkiem, że będą one w pełni zgodne z zasadami heraldyki polskiej i autentycznymi tradycjami samorządu miejskiego (...). Co zaś tyczy się tytułu *„libera et regia civitas"*, to rzeczywiście został on nadany *„w formie przywileju"*, ale — co Autor artykułu wolał przemilczeć — przez cesarza Józefa II, i to w zamian za *„niezmienną wierność i poddańczość"* mieszkańców miasta. Jeżeli zaś przypomnieć, iż samorządność była wtedy właściwie tylko pozorna, to zastanowić się należy, czy z łaski obcego monarchy warto nadal korzystać (...).

AUGUST FENCZAK

Lżejszy kaliber

(rubryka opracowana na podstawie informacji zamieszczonych w prasie — a dotyczących naszego regionu — w ostatnich dwóch miesiącach)

RUCHY KADROWE

W Przeworsku doszło do poważnych zmian na liczących się stanowiskach. Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego został mianowany zastępcą kierownika Urzędu Rejonowego, natomiast jego dotychczasowa podwładna, wiceprzewodnicząca tego komitetu, objęła stanowisko kierownika Urzędu Rejonowego, stając się tym samym przełożoną swego byłego zwierzchnika. Skąd my to znamy?

SZANUJ PIENIĄDZE

W oddziale NBP w Przemyślu umieszczono, na spejalnej planszy, zniszczone banknoty o dosyć niskich nominałach — od 50 do 20 000 zł, nad którymi góruje hasło: *„Poszanowanie znaków pieniężnych obowiązkiem każdego obywatela"*. Kiedyś propagowano podobnie brzmiące hasła, np. w stylu: *„Obrona cywilna obowiązkiem każdego obywatela"*, ale wtedy Karol Świerczewski na banknocie 50-złotowym budził jakby większy szacunek.

PIETRUSZKA I ROWER

Wprawdzie przyzwyczajono nas już do tego, że w sklepach sprzedaje się „szwarc, mydło i powidło", ale od czasu do czasu handlowcy potrafią jeszcze zaskakiwać oryginalnymi pomysłami. Np. w jednym z przemyskich sklepów warzywnych pojawiły się... rowery! I szły, jak pietruszka, choć najdroższy kosztował ponad 1,3 mln zł. Tylko patrzeć, kiedy do warzywniaków rzucą „Cinquecento", czyli nowy samochód z FSM znany dotąd pod tajemniczym kryptonimem „X1/79".

CENA WSPÓŁZAWODNICTWA

Na płocie okalającym przemyski bazar pewien młody radziecki turysta rozwiesił potężnych rozmiarów czerwony sztandar przechodni, z herbem ZSRR i wszystkich republik związkowych oraz stosownymi napisami, a zdobyty swego czasu przez jakiś zakład, który zwyciężył w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Cena wywoławcza — 100 tysięcy złotych. Tyle jego zdaniem warte było zwycięstwo w socjalistycznym współzawodnictwie?

ALKOHOLOWE OSŁABIENIE

W jednym z przemyskich barów konsument niespodziewanie i bez powodu zaatakował barmana, zadając mu cios nożem w klatkę piersiową. Na szczęście rana okazała się powierzchowna i ofiara uszła z życiem. Bywalcy baru są zdania, że incydent zakończył się w miarę szczęśliwie dlatego, ponieważ napastnik miał we krwi prawie 2 promile alkoholu, zaś barman „tylko" 1,44. Gdyby było odwrotnie, skutek mógłby być groźniejszy.

PIES WYTROPIŁ GWAŁCICIELA

Policjanci z Komendy Rejonowej w Lubaczowie, powiadomieni o dokonaniu gwałtu na 18-letniej dziewczynie, użyli do wykrycia sprawcy psa tropiącego. W krótkim czasie pies zaprowadził ich do mieszkania 23-letniego mężczyzny, mieszkańca Lubaczowa, który przyznał się do tego czynu. Wyraz „zezwierzęcenie", często używany w pejoratywnym znaczeniu na określenie ludzkich zachowań, rzadko miewa uzasadnienie...

OD STONKI DO DŻDŻOWNICY

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Przemyślu od pewnego czasu zajmuje się... hodowlą dżdżownic odmiany „red hybrid of California", czyli krzyżówki czerwonej kalifornijskiej. Dżdżownice te dostarczają tzw. humus, będący częścią składową gleby, podnoszącą jej urodzajność. Są tacy, którzy twierdzą, że jest to jeszcze jeden przykład na zmianę... stosunków polsko-amerykańskich. Kiedyś bowiem zrzucono nam stonkę ziemniaczaną, teraz zaś mamy dżdżownice do użyźniania gleby. Pewne wątpliwości budzi u niektórych tylko to, że ta krzyżówka jest c z e r w o n a...

Wybrał (jm)

3 Maja w Przeworsku

Wielokrotnie, pisząc o dawnym Przeworsku, odwoływałam się i cytowałam wspomnienia nieżyjącego już notariusza PAWŁA STEPKIEWICZA, dzięki któremu mieszkańcy miasta mogą poznać przeszłość, obyczajowość, życie swych przodków. W swoich gawędach napisał również o obchodach Święta 3 Maja w okresie międzywojennym.

Dziś przygotowujemy się znowu do tej uroczystości, w tym roku bardziej uroczyście, bo mija 200 rocznica uchwalenia wiekopomnej Konstytucji Majowej. Uczestniczyć będziemy we mszy św. z uroczystym Te Deum, w koncercie poetycko-muzycznym, wysłuchamy wykładu na temat literatury czasów Sejmu Wielkiego, obejrzymy w bibiotece miejskiej wystawę „Ustawa majowa".

Jak obchodzono to święto przed 60 laty? Oto zapis Pawła Stepkiewicza:

W przeddzień uroczystości majowej zawsze odbywał się w godzinach wieczornych „capstrzyk" orkiestry Cukrowni po ulicach miasta. Orkiestra pracowników Cukrowni ustrojona była w granatowe mundury polskiego kroju, z amarantowymi potrzebami i takież rogatywki, wszystko to — jak ogólnie twierdzono i to błędnie — wzorowane na mundurach sławnych „Czwartaków" z roku 1831. Faktycznie mundury te przypominały mocno mundury straży ogniowej z pewnymi modyfikacjami, stając się tym samym bardziej efektownymi. Orkiestra ta maszerowała po ulicach, otoczona gromadą Żydziaków i „hebry" podmiejskiej, jak to zwyczajnie w tamte lata bywało, by pod koniec wystąpić na rynku przed ratuszem z jakimś popisowym „kawałkiem". W oknach pokazywały się płonące świeczki. Iluminacja świetlna dawała hasło do rozpoczęcia święta Konstytucji Majowej. Na drugi dzień w godzinach rannych pobudka z wieży ratuszowej. Prócz pieśni Maryjnej, jaka przez cały miesiąc rozlegała się z wieży kościoła farnego, w tym dniu trębacz darzył mieszkańców znaną melodią trzeciomajowego mazurka:

Witaj majowa jutrzenko,
Świeć naszej, polskiej krainie,
Uczcimy cię dziś piosenką...

Około godziny 10-tej rynek zapełniał się młodzieżą szkolną, organizacjami społecznymi, oddziałami „Sokoła" i „Strzelca" oraz szeregami Przysposobienia Wojskowego kolei i miejscowego gimnazjum, gdy tymczasem przedstawiciele władz i mieszkańcy miasta, cechy i stowarzyszenia miejscowe wypełniali tłumnie świątynię Bożogrobców, gdzie uroczyste nabożeństwo celebrował ks. prałat Gondolewski. Po zakończeniu nabożeństwa i wypowiedzeniu okolicznościowego przemówienia do zebranych na rynku, formował się pochód, który maszerował przed honorową trybuną, ustawioną przy wejściu do Wydziału Powiatowego, gdzie starosta powiatowy wraz z miejscowymi notablami odbierał defiladę jako przedstawiciel władz państwowych, dzień bowiem Trzeci Maja był dniem Święta Narodowego.

W latach późniejszych, bezpośrednio przed wojną, dowódca dywizji w Jarosławiu delegował stale na tę uroczystość kompanię piechoty w pełnym uzbrojeniu, która brała udział w defiladzie wraz z miejscową kompanią Obrony Narodowej pod dowództwem porucznika Marcina Kosińskiego. Chodziło tu o nawiązanie silniejszego kontaktu z ludnością, rozbudzenie, dzięki obecności Wojska Polskiego, uczuć patriotycznych.

A potem mijały lata okupacji bez obecności zewnętrznej tej uroczystości i tylko w sercach Polaków była nadzieja na „majową jutrzenkę swobody". Tuż po wojnie do 3-Majowej rocznicy nawiązano, choć — niestety — na krótko. Oto co 3 maja 1947 roku zanotowała w swym dzienniczku uczennica klasy VII Szkoły Żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Przeworsku:

Konstytucja Trzeciego Maja — pierwsza w Europie „ustawa rządowa". Rano o godz. 9-tej odbyła się w kościele parafialnym Msza św. Na jej zakończenie z drżeniem w głosie, ale i z triumfem zaśpiewałyśmy „Boże coś Polskę". Potem w szkole miałyśmy uroczystą akademię, w czasie której głośno rozbrzmiewał mazurek „Witaj majowa jutrzenko". Ile radości było w głosie moich koleżanek, które deklamowały wiersze patriotyczne, jeszcze teraz brzmią mi w uszach słowa jednego z nich:

Wiwat, Sejm i naród cały,
dziś nam nieba żywot dały.
Wiwat, krzyczcie wszystkie stany,
niechaj żyje król kochany!

Podała ALICJA SZOZDA

Głos duchownego

Po dwu tysiącach prawie lat w Przemyślu...

(na marginesie sporu o kościół karmelitów)

„Pan powiedział krótko:>>Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie miał światło życia<<. W słowach tych kryje się jednocześnie nakaz i obietnica. Wykonajmy to, co nam Chrystus nakazał; żebyśmy nie pragnęli z bezwstydnym czołem tego co obiecał i żeby nam nie powiedział na swoim sądzie: >>Czy zrobiłeś to co nakazałem, by domagać się tego co przyobiecałem?<<. >>Cóż takiego nakazałeś, Panie Boże nasz?<< — Odpowie ci: >>Abyś szedł za mną<<" (św. Augustyn).

— Co to znaczy iść za Tobą Panie? — Odpowiada: *„Kto idzie za mną, a nie bierze krzyża swego na każdy dzień, nie jest Mnie godzien"* — a także: *„kto nie wyrzeka się wszystkiego co ma, nie jest mnie godzien"*. Ale ten tylko potrafi tepolecenia wykonać, kto gotów jest powiedzieć, gdyby go krzyżowano: *„Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią"* i uwierzyć słowom Pana naszego: *„Kto chce zachować życie swoje, straci je. A kto straci życie swoje dla Mnie i dla Ewangelii, ten je odzyska"*. Życie zaś możemy stracić dla Ewangelii, gdy wypełniamy do końca polecenia Pana Jezusa: *„Miłujcie nieprzyjaciół waszych. Dobrze czyńcie tym, którzy was prześladują. Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód, nakarm go; jeśli pragnie, napój go. Bo to czyniąc, węgle ogniste zgromadzisz na jego głowę"*.

W Unii Horodelskiej Polski z Litwą, zawartej w 1413 r., czytamy: *„Nie doznać nikomu zbawienia, kto się nie oprze na miłości"*. I tylko trudna miłość jest godna miana miłości. Miłość zaś dbająca o swój interes i ambicje tylko, jest samolubna i wiedzie do utworzenia towarzystwa wzajemnej adoracji, gotując mu nieszczęście doczesne i wieczne. Bo Pan Jezus napomina nas: *„Jeżeli przyniesiesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednaj się z bratem twoim, a potem przyjdziesz i ofiarujesz dar twój"*

Otóż z pewnością bracia Ukraińcy mają nie mniej żalów do nas niż my do nich. Oto słowa ich biskupa Chomyszyna, pisane około 80 lat temu: *„Między Ukraińcami i Polakami istnieje historyczna, plemienna nienawiść i bezdenna przepaść. Ukraińcy uważają Polaków za swych dziedzicznych wrogów i gnębicieli, w nich widzą wyłączną przyczynę swego nieszczęścia i niepowodzenia. Ukraińcy mają więcej zaufania do każdego innego narodu (...) aniżeli do Polaków, względem których są do tego stopnia uprzedzeni, że wszelkie zbliżenie do nich uważają nie tylko za niebezpieczne, ale za formalną zdradę narodową".*

„Polacy znowu czy jako naród, czy też jako państwo, zawsze uważali Ukraińców za naród drugorzędny, plemię niezdolne do rozwoju kulturalnego, nadające się raczej na lokajów pańskich i fornali dworskich albo na zbójów i hajdamaków. Między Ukraińcami i Polakami trwa walka wiekowa, zacięta, na śmierć i życie. Rzecz jednak jasna, że jedni i drudzy nie są bez winy. Niech społeczeństwo polskie spyta historii, a ona mu odpowie, że ilekroć Polska lekceważyła Ukrainę, tyle razy, potem ciężko pokutowała. Opatrzność Boska wręczyła Polsce bicz, ażeby nas smagać za nasze winy, jednakowoż nie na nasze zgnębienie i zniszczenie, ale na nasze dźwignięcie i uzdrowienie i to dla dobra samego państwa polskiego. Jeżeli jednak Polska nie zrozumie swego posłannictwa i nadużyje swej władzy, wówczas może Opatrzność Boska bicz ów zwrócić przeciwko niej samej". (według E. Kosibowicza T.J.).

Powyższe słowa nie straciły na aktualności, bo nie ma takiego człowieka na ziemi, który by nikomu nie miał nic do wybaczenia. A podstawowymi naszymi grzechami popełnianymi na Ukrainie w ciągu ostatnich czterech wieków są: pycha, chęć panowania i skłonność do karania. Te grzechy były tam powodem wszystkich naszych nieszczęść. Sąsiadami i chrześcijanami jesteśmy a jako tacy winniśmy sobie wzajemne przebaczenie. Najlepszym zaś znakiem przebaczenia i życzliwości dla bliźniego jest użyczenie mu tego, co ma się najlepszego, najcenniejszego. Zatem: *„Kto wspólnie ze mną wierzy w miłość bliźniego i potęgę zbiorowej pracy, niech dorzuci swój grosz przebaczenia"* (słowa Bolesława Prusa).

Mente Christianus natione Polonus

Piotr Dobromilski

LISTA WYWIEZIONYCH DO ŁAGRÓW W ZSRR, W OKRESIE OD LATA 1944 DO STYCZNIA 1945, Z TERENU DZIAŁANIA INSPEKTORATU REJONOWEGO AK PRZEMYŚL

(9)

Raźnikiewicz Jerzy. Obwód Łańcut, AK, Leżajsk, wywieziony do łagrów w ZSRR, gdzie przebywał przez 12 lat.

Robak N. Obwód Przemyśl, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Rolska Helena, ps. „Fides" z Przeworska. Komendantka Wojskowej Służby Kobiet (WSK) placówki AK Przeworsk-miasto, wywieziona do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wróciła w 1947 r.

Różycka Jadwiga, ps. „Jaga" z Przemyśla. Łączniczka Kedywu i Komendy Obwodu AK Przemyśl, aresztowana przez NKWD, wywieziona do łagrów w ZSRR.

Różycki Szymon. Obwód Łańcut, AK, Wola Zarczycka, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Rubach Jan. Obwód Przeworsk, AK, Lipnik, wysiedlony z okolic Ostrowa Wielkopolskiego, leśniczy lasów majątków Lipnik i Sietesz, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Rybak Józef, ps. „Osa" z Przemyśla. Ur. 1919 r., dowódca placówki AK Krzywcza, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Rzepka Bronisław, ps. „Ryngraf". Obwód Łańcut, Białobrzegi, ur. 23 VIII 1911 r., syn Jana i Anieli, porucznik AK, zastępca dowódcy placówki AK Kosina, aresztowany 23 IX 1944 r. przez UB z Przeworska, więziony na Zamku w Rzeszowie, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, zmarł w łagrze 23 II 1945 r.

Sajewicz N. z Jarosławia. Wywieziony do łagrów w Stalinogorsku i 21 łagru Uzłowaja, w obozach był kucharzem.

Sarzyński Onufry. Obwód Łańcut, AK. Wola Zarczycka, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Sas Franciszek. Obwód Przeworsk, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, a następnie do Świerdłowska, po wyroku przebywał w innych łagrach w głębi ZSRR. Wrócił w 1955 r., zmarł w 1988 r.

Sas Marek. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, aresztowany 19 XI 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wrócił w 1946 r., zmarł 2 X 1979 r. w Hadlach Szklarskich.

Sas Michał. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, aresztowany 19 XI 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wrócił w 1946 r.

Sawczyński Stefan. Obwód Jarosław, Radymno, ur. 1895 r., aresztowany przez NKWD, więziony na Zamku w Rzeszowie, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Schram Jan, ps. **„Grodzicki"** z Jarosławia. Kpt. pilot, były komendant Okręgu BCh Lwów, po wkroczeniu wojsk radzieckich do Jarosławia — burmistrz tego miasta z ramienia Delegatury Rządu, aresztowany przez NKWD 13 VIII 1944 r., wywieziony do Lwowa, skąd — przez więzienie w Charkowie — trafił do łagru w Riazaniu.

Sebzda Jan. Obwód Jarosław, Bystrowice, dowódca placówki AK nr 9 w Bystrowicach, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Sigda Józef, ps. „Józek". Obwód Łańcut, Opaleniska, zastępca kierownika informacji i propagandy (KiP) Inspektoratu AK Przemyśl, w latach 1940-1943 redaktor podziemnego pisma „Odwet", w 1943-1944 pisma „Czyn" — organu Inspektoratu AK Przemyśl, aresztowany 31 X 1944 r. w Nowosielcach, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, następnie do Świerdłowska, gdzie postawiono go przed radzieckim sądem, który wymierzył mu karę — wieloletnie osadzenie w łagrach (przebywał w łagrach — Niżnyj Tagił, w Kazachstanie, Turuchańsku nad Jenisiejem). Po zwolnieniu — skazany na wieczne osiedlenie na Sybirze. Wrócił do Polski w 1955 r., jest autorem książki pt. „Wspomnienia Sybiraka", wyd. „Aspekt", Wrocław 1988 r.

Siupik Jan. Obwód Przeworsk, BCh-AK, Sietesz, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Sławiczek Władysław, ps. „Lot" z Jarosławia. Adiutant Komendanta Obwodu AK Jarosław, aresztowany 26 X 1944 r. w Jarosławiu, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku, wrócił w II 1946 r.

Słysz Jan, ps. „Jodła". Obwód Przeworsk, Gać, ur. 1920 r., żołnierz Kedywu w Obwodzie ZWZ-AK Przemyśl, przeniesiony w XII 1943 r. do Obwodu AK Przeworsk, od III 1944 r. był dowódcą plutonu dywersyjno-partyzanckiego, potem dowódcą plutonu w zgrupowaniu partyzanckim dowodzonym przez kpt. „Szpaka" (w VI 1944 r.), aresztowany w IX 1944 r. przez UB z Przeworska, wywieziony do łagrów w Borowiczach, Jegolsku i Świerdłowsku, wrócił w X 1947 r., aresztowany w 1948 r. przez UB w Przemyślu, zamordowany w czasie śledztwa przez UB w Krakowie.

Sobień Michał. Obwód Jarosław, AK, Munina, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Sobień Tomasz. Obwód Jarosław, AK, Munina, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Sobkiewicz Mieczysław. Obwód Przemyśl, pochodził ze Lwowa, uczeń, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Sobolewski Jan. Obwód Jarosław, Duńkowice, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Zestawił ANDRZEJ ZAGÓRSKI

Ze względu na trudności w weryfikacji zbieranych materiałów nie jest wykluczone, że mogą być w liście pomyłki i niedokładności. Zamierzeniem autora jest publikacja książkowa zawierająca możliwie pełną listę wywiezionych do łagrów w ZSRR Polaków z terenu działalności Podokręgu AK Rzeszów (a więc także Inspektoratu Rejonowego Przemyśl). W związku z tym zwracam się do Czytelników z gorącą prośbą o nadsyłanie uzupełnień i uwag na mój adres: **Andrzej Zagórski, ul. Opolska 25/137, 31-276 Kraków.**

Cebula przypawia życie

WĘDKARSKIE ROZMAITOŚCI

UWAGA KONKURS!!! — „RYBA SEZONU — RYBA SANU"

Redakcja „ŻP" oraz Halina i Henryk NOWICCY, właściciele sklepu wędkarskiego przy ul. Słowackiego 6 w Przemyślu ogłaszają konkurs dla wędkarzy zrzeszonych w PZW.

Do 15 października br. w naszej redakcji i w sklepie Państwa Nowickich przyjmowane są zgłoszenia okazów ryb złowionych typowych dla Sanu, jego dopływów oraz wód stojących w granicach województwa przemyskiego, i tak:
— suma od 20 kg wzwyż
— bolenia od 4 kg wzwyż
— brzany od 3 kg wzwyż
— klenia od 2,5 kg wzwyż
— świnki od 1,30 kg wzwyż

Zgłoszenie pisemne powinno zawierać: imię i nazwisko wędkarza oraz numer aktualnej karty wędkarskiej PZW, adres zamieszkania, adres koła PZW, wymiary złowionej ryby ciężar, długość. Wymagane są opisy metody połowu, przynęty (zanęt), sprzętu (m-ki żyłki, wędziska, haczyka oraz ich charakterystykę). Ponadto datę i godzinę połowu (czas trwania holu), imiona i nazwiska oraz adresy dwóch świadków, miejsce połowu (miejscowość).

Obowiązkiem zgłaszającego jest dołączenie wiarygodnej fotografii złowionego okazu. Pożądane są opisy warunków i emocji towarzyszących złowieniu zgłoszonej ryby, które zamierzamy publikować na łamach „ŻP". Autorzy otrzymają odrębne honoraria.

Główną nagrodą dla zwycięzcy konkursu jest kołowrotek najnowszej generacji CORMORAN EL-BAS-3, który ufundowali Państwo Nowiccy. Przewidziane są też nagrody w postaci sprzętu wędkarskiego firm: BALZER, D.A.M., MITCHELL, DAIWA, SCHAKESPEARE, DEGA, ABU-GARCIA. Kolejnym fundatorem nagród w postaci sprzętu wędkarskiego jest Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Przemyślu.

Mamy nadzieję, że osoby i instytucje zainteresowane ochroną środowiska i rozwojem sportu wędkarskiego, koła i zarządy PZW, a także dystrybutorzy sprzętu wędkarskiego obejmą patronat nad konkursem, fundując sukcesywnie nagrody dla zwycięzców.

KALENDARZ BRAŃ OD 1 — DO 7 MAJA 1991 r.

1,2 — słabe brania, 3,4,5,6, — dobre brania, 7 — słabe brania.
FAZY KSIĘŻYCA — pełnia, od 7 maja - ostatnia kwadra.

Połamania kija!!!
KIEŁBIK

KINA

JAROSŁAW

Kino „Westerplatte"
1—3 i 5 V — „Conan barbarzyńca" (USA, 15, seans I).
1—3 i 5 V — „Małpia intryga" (USA, 15).
6—7 V — „Uznany za niewinnego" (USA, 18, seans I).
6—7 V — „Dzika plaża" (USA, 15).

Kino „Oka"
2 V — „Nico" (USA, 18).
7 V — „Krwawy sport" (USA, 15).

PRZEMYŚL

Kino „Bałtyk"
1—5 V — „Kapitał, czyli jak zrobić pieniądze w Polsce" (pol., 15).
6—7 V — „Conan barbarzyńca" (USA, 15).
6—7 V — „Małpia intryga" (USA, 15).

Kino „Roma"
1—5 V — „Otchłań" (USA, 15, godz. 16).
1—5 V - „Polowanie na Czerwony Październik" (USA, 15, godz. 18).
6—7 V — „Martwa cisza" (USA, 15).

PRZEWORSK

Kino „Warszawa"
2—3 i 5 V — „Kornblumenblau" (pol., 18, seans I).
2—3 i 5 V „Uznany za niewinnego" (USA, 18).
6—7 V — „Klejnot Nilu" (USA, 15, seans I).
6—7 V — „Szklana pułapka" (USA, 18).

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Kraszewskiego (do 6 V); ul. Konfederacka.
PRZEMYŚL: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL:
* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 19-21.
* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.

HOROSKOP

BYK (21 IV — 21 V)

Zdaje się, że lekko przesadziłeś. Powinieneś być bardziej przewidujący. Ale stało się. Patrz teraz, którędy wyjść (to wcale nie takie proste) nie narażając się na kolejny cios.

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

To zadziwiające, że nic Was nie obchodzi spółka, w której jesteście. Zachowujecie (bezpieczny?) dystans, nie przejmujecie się codziennymi kłopotami. Czy myślicie tylko o spijaniu miodu?

RAK (22 VI — 22 VII)

Możesz sobie pozwolić na takie czy inne uwagi jako niezależny. Ale zauważ, że nie zyskujesz w ten sposób poklasku. Co więcej — zaczynasz budzić przerażenie. Przyhamuj zatem!

LEW (23 VII — 23 VIII)

Wiosna w pełni, a Ty jakbyś zapomniał o generalnych porządkach (robisz je tylko powierzchownie, co niewiele daje). Weź się w garść i nie ociągając się zrób co do Ciebie należy!

PANNA (24 VIII — 22 IX)

Niesamowicie się zmieniłaś w ciągu ostatnich miesięcy. Usiłujesz stworzyć sobie całkiem inny niż dotychczas swój intymny mały świat. Borykasz się z problemami, ale nie zrażaj się!

WAGA (23 IX — 23 X)

To niesamowite, że uchodząca za wzór sprawiedliwości Waga nagle zaczyna przeoczać interes osoby w bliskim sobie otoczeniu! Czyżby aż tak się zmaterializowała, że nie zważasz na ideały?

SKORPION (24 X — 22 XI)

Jeśli dostrzegłeś potrzebę zmian, to bardzo dobrze. Teraz zastanów się jak je bezkolizyjnie przeprowadzić. Trzeba trochę pogłówkować, ale się opłaci. A więc do dzieła!

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Jeszcze boli? A jakże mogłoby być inaczej, skoro szukałeś rozmyślnie tego guza. Nie odmawiaj prośbie Panny i weź udział w sobotnim spotkaniu. Może wyjść coś ciekawego.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Uzasadnione jest twoje rozgoryczenie. Masz rację, że dzisiejsza sytuacja sprzyja dorobkiewiczom, różnej maści cwaniakom i kombinatorom, Ciebie zaś ma zadowalać budowanie trwalszych wartości.

WODNIK (21 I — 20 II)

Śledzisz z napiętą uwagą to co się dzieje z Twymi znajomymi i jakoś trudno Ci się doczekać sensacji, na jaką czekasz. Nie łudź się — nikt nie wyciągnie do Ciebie ręki.

RYBY (21 II — 20 III)

A to ci historia! Słowem to prawda, że nie sentymenty, nie lojalność, tylko mamona rządzi światem. Powodzenia w szukaniu bezpiecznej przystani!

BARAN (21 III — 20 IV)

Zdecydowałeś się wreszcie na ten krok? Trudno było, ale dobrze, że go zrobiłeś. Trochę zaoszczędzisz, niewiele wprawdzie zyskasz, ale też nic nie stracisz. To dziś ważne.

POGODYNKA

Zaczyna się maj — miesiąc słowiczych treli. Oby oszczędzili nas zimni ogrodnicy (Pankracy, Serwacy i Bonifacy) oraz towarzysząca im z natury chłodna Zośka. Oby tylko nie było — warzących warzywa i kwiaty drzew owocowych oraz krzewów — przymrozków. **Nasza pogodynka wprawdzie ich nie przewiduje, określając maj jako mroczny i suchy,** ale licho wie jak naprawdę będzie, skoro mylą się nawet uczeni meteorolodzy, a co dopiero ludowi przepowiadacze pogody.

„JAK PSZCZÓŁKI NA WIOSNĘ Z ULA WCZEŚNIE WYLATUJĄ (a widzieliśmy je jeszcze na przedwiośniu!), PEWNY MRÓZ NA DRZEWA W MAJU NAM ZWIASTUJĄ". „CHŁODNY MAJ, DOBRY URODZAJ".

DRZEWA WOKÓŁ NAS (3)

Według celtyckich kapłanów-druidów, każdy z nas urodził się w cieniu jakiegoś drzewa. Jacy więc są ci, dla których jabłoń jest drzewem urodzinowym? Ich losem i poczynaniami rządzi Miłość. Nie sądźmy jednak, że są to wyłącznie ludzie pełni ciepła i słodyczy. Miłość, to pani kapryśna i okrutna. Często idzie pod rękę ze śmiercią, a już wielekroć stroiła się nie tylko w biel szczęśliwej narzeczonej, lecz i w żałobną czerń, a bywało, że i w krwawe szaty kata. Dziećmi jabłoni są nie tylko Barbara Radziwiłłówna i George Sand, lecz i okrutny król Henryk VIII. Jabłonie są z zasady urodziwe i kształtnej postaci. Lubią uciekać od strapień i wszelkiej codzienności w świat ułudy i imaginacji. Posiadają jabłonie, szczególnie zaś kobiety, wiele sex-appealu, uroku osobistego i delikatności, toteż do późnego wieku cieszą się powodzeniem u płci przeciwnej. Przez całe życie są zakochane — gotowe do flirtów i przygód. Jeśli znajdą zadowolenie w małżeństwie, wówczas rezygnują z nazbyt swobodnego życia, lecz czynią to wyłącznie z pobudek racjonalnych, bowiem naprawdę to nieustannie pragną kochać i być kochanymi. Mimo tej romansowej natury, są w zasadzie partnerami wiernymi, a kobiety nadzwyczaj czułymi.

Jabłonie są prawie całkowicie pozbawione wyrachowania. Skłonne są oddać przysłowiową ostatnią koszulę i podzielić się wszystkim. Ta ich hojność i współczucie dla innych bywają jednak czasem przykro wykorzystywane.

Jabłonie nie myślą o jutrze. Żyją dniem dzisiejszym. Często są roztargnione. Jabłoń, to w zasadzie rodzaj niefrasobliwego filozofa, obdarzonego sporą dozą fantazji. Mają zdolności naukowe. Jeśli potrafią pokierować swym życiem zgodnie z własnymi życzeniami, mogą zajść bardzo wysoko, osiągając tytuły, zaszczyty, często sławę.

Życie Jabłoni jest zawsze ruchliwe, ciekawe. Nie ma w nim miejsca na nudę i monotonię. Słynne Jabłonie, to-obok wymienionych na wstępie —, Czesław Miłosz, wielka polska śpiewaczka Ada Sari, Ignacy Domeyko, Giuseppe Garibaldi, Louis Armstrong, Gina Lollobrygida, Adam Mickiewicz, Isaac Newton, Ludwik Pasteur, Marlena Dietrich, Rudyard Kipling, Halina Czerny-Stefańska, król Zygmunt Stary, Wojciech Kossak, Mieczysława Ćwiklińska.

Cóż jeszcze opowiedzieć można o jabłoniach?

Tak naprawdę, to żyć mogą one nawet i do 200 lat. Lecz niszczone przez szkodniki i atakowane chorobami, żyją najczęściej tylko lat 50, zaś 70-letnie uważane są już za niezwykle sędziwe. A oto, co o jabłoniach pisze dr Jadwiga Górnicka w swoich wspaniałych książeczkach: „Apteka natury"

—Jabłko wzmacnia mięśnie i układ nerwowy, działa moczopędnie, przeciwkamicowo, przeciwreumatycznie, trawiennie, odtwieżająco, obniża dzięki pektynom poziom cholesterolu we krwi, ochrania przewód pokarmowy, wpływa pobudzająco na pracę wątroby i zmniejsza jej przekrwienie, wpływa oczyszczająco na krew, odchudza tkanki. Pektyny jabłkowe regulują florę bakteryjną jelit, neutralizują substancje toksyczne, rozpuszczają cholesterol, wiążą radioaktywny kobalt, stront i ołów, pobudzają wydzielanie kwasu moczowego przez nerki. Wapń i krzem skórki jabłka działają korzystnie na włosy i paznokcie".

TERESA

BABKA CYTRYNOWA

5 torebek kisielu cytrynowego w proszku, 5 jaj, 3 łyżki mąki wrocławskiej, 25 dag masła lub margaryny, szklanka cukru, cukier waniliowy, mały proszek do pieczenia, cytryny.

Przesiane kisiele i mąką wymieszać z proszkiem do pieczenia. Wyszorowaną cytrynę sparzyć, wytrzeć, zetrzeć na tarce, sok wycisnąć. Masło ucierać z cukrem, dodając po jednym żółtku (białka układać na miseczkę), dodać sok z cytryny i otartą skórkę. Wszystko utrzeć razem i dodawać po łyżce przesiane z mąką kisiele. Ubić sztywno pianę i dodać ją na ostatku do ciasta, lekko wymieszać. Włożyć do formy wysmarowanej masłem i wysypanej tartą bułką. Piec w średnio gorącym piekarniku (wcześniej nagrzanym) w temp. 180°C) przez około 45 minut.

MURZYNEK

Kostka margaryny, 1,5 szklanki cukru, 3/4 szklanki wody, 3 łyżki kakao, cukier waniliowy, 4 całe jaj, 2 szklanki mąki, łyżeczka proszku do pieczenia, kilka orzechów do przybrania.

Margaryną, cukier, wodę, kakao i cukier waniliowy podgrzać w rondelku i zagotować. Odlać pół szklanki masy i odstawić. Do reszty, mieszając, dodawać kolejno: mąkę, proszek do pieczenia i po jednym jajku. Wszystko dokładnie utrzeć. Wylać do wysmarowanej tłuszczem i wysypanej tartą bułką tortownicy. Piec ok. 35-40 minut. Po upieczeniu wierzch polać pozostawioną masą i ozdobić połówkami orzechów.

KRYSTYNA

ROZLATUJĄCE SIĘ MEBLE

Za Waszym pośrednictwem chciałam napisać o nieuczciwości i lekceważącym stosunku do klienta zarówno ze strony sprzedawcy, jak również ze strony producenta. Jestem poszkodowana z powodu zakupu towaru wadliwie wykonanego.

18 grudnia 1990 r. kupiłam komplet wypoczynkowy w sklepie „Topex" w cenie 3 mln 200 tys. zł. Po upływie tygodnia szwy na obu fotelach rozpruły się a także zauważyłam szereg wad ukrytych w wersalce i fotelach (strzępienie się materiału na zakończeniach, dół wersalki był wykonany z materiału o innym odcieniu, kółka w fotelach były zamontowane zbyt ciasno i ocierały o materiał obiciowy). Wszystkich usterek nie sposób tutaj wymienić. Zwracałam się kilkakrotnie do kierowniczki sklepu „Topex" w celu złożenia reklamacji, ale zawsze spotykałam się z kategoryczną odmową. Skontaktowałam się z producentem p. Danyłcem i prosiłam o przyjęcie tych mebli do zwrotu lub wymianę kompletu na inny, nawet za ewentualną dopłatą. Niestety, producent nie wyraził zgody, lecz podjął się usuwania usterek, których — jak wyżej wspomniałam była niezliczona ilość. W pierwszej fazie ich usuwania zeszył ręcznie fotele i wyraził chęć dalszego usuwania wad jakościowych zapewniając o swojej solidności. Zdałam sobie sprawę, że dokonałam zakupu towaru o złej jakości i za wszelką cenę chciałam zwrócić te meble lub wymienić na inne, ponieważ po usunięciu defektów nie będą wyglądały jak nowe a po pewnym czasie ich użytkowania ulegną zepsuciu. Po raz któryś z kolei prosiłam kierowniczkę sklepu „Topex" o przyjęcie reklamacji. Pani ta zaproponowała mi ugodowe załatwienie sprawy: zgodziła się na przyjęcie mebli do sklepu, ale nie zagwarantowała mi terminu zwrotu gotówki. Ze względu na postępującą inflację nie wyraziłam na to zgody. Skierowałam pismo do Państwowej Inspekcji Handlu z powiadomieniem Rej. Oddz. „Solidarności". Po miesięcznym oczekiwaniu na odpowiedź, dowiedziałam się, że swoich słusznych żądań mogę dochodzić na drodze sądowej, gdyż przepisy na które się powołałam, nie dotyczą sklepu „Topex". Nie chciałam sprawy kierować do sądu ponieważ wiąże się to z dużymi kosztami. Ponownie skontaktowałam się z producentem informując jaki obrót nabrała ta sprawa. Chciałam załatwić tę sprawę polubownie: wymienić meble na wolne od wad lub otrzymać zwrot gotówki. P. Danyłec oświadczył, że nie ma obowiązku wymieniać mebli, ani tym bardziej przyjmować do zwrotu i żaden urząd go do tego nie zmusi. Co może zrobić, to tylko usuwać usterki na bieżąco. Poczułam się bezradna i zupełnie wyczerpana tą sprawą i nie mając innego wyjścia zgodziłam się na usuwanie wad. Producent na własny koszt zabrał cały komplet w celu usuwania usterek, a następnie odwiózł meble do domu. Podpisałam podsunięte mi oświadczenie o usunięciu usterek. Ale tylko dwa dni cieszyłam się z zakończenia tej sprawy. Przesuwając fotel zauważyłam, że odpadło kółko wraz z tulejką. Okazało się, że w trakcie usuwania usterek, została wywiercona za duża i za szeroka dziura, i to kółko będzie stale odpadać. Telefonicznie poinformowałam o tym p. Danyłca, który posądził mnie, że celowo niszczę meble, ubliżał mi od, delikatnie mówiąc, nienormalnych — w końcu rzucił słuchawkę. Czuł się pewny siebie ponieważ wyegzekwował ode mnie podpis o usunięciu wad. Oświadczył także, abym mu więcej głowy nie zawracała. Nie wiem w jakim terminie producent jest zobowiązany usuwać usterki, ale pragnę nadmienić, że meble przez 3 miesiące (od chwili zauważenia wad, do momentu usunięcia usterek) były nieużywane.

Nie wiem więc jak będzie wyglądało normalne ich użytkowanie. Jako konsumentka jestem poszkodowana z powodu zakupu towaru wadliwej jakości, a dochodząc swoich żądań czuję się skrzywdzona nierzetelnością i ignorancją.

Straciłam zaufanie do producenta jak również do zakupionego wyrobu i teraz tym bardziej obstaję przy odstąpieniu od umowy sprzedaży, jeśli producent odmawia usunięcia usterek.

A. F. z Przemyśla
(nazwisko i imię do wiadomości redakcji)

„CZTERNASTKA" SIĘ DUSI!

W imię czego autorka informacji pod powyższym tytułem („Życie Przemyskie" z 10 kwietnia br.) doprowadziła do nieporozumień pomiędzy gronem pedagogicznym a aktywem społecznym? Szlachetna idea rozbudowy szkoły jest najgorszą z możliwych okazją, by poróżnić pedagogów i społeczników. Po pierwsze: podczas 5. sesji Rady Miejskiej wystąpił nie przewodniczący Rady Osiedlowej, lecz przewodniczący Zarządu Osiedla — a są to dwie różne osoby. Po drugie: niczego nie stwierdziłem „wprost", lecz prosiłem Radę Miejską o pomoc zwracając uwagę, że rozbudowa osiedla Rogozińskiego trwa nadal i sytuacja lokalowa szkoły będzie ulegać dalszemu pogorszeniu. Ze względu na zły stan techniczny istniejącego budynku dydaktycznego, zwlekając dłużej — rozbudowę przekształcimy w odbudowę szkoły.

Trzeba umieć odróżnić co jest mówione wprost, a co jest przenośnią mającą na celu wzmocnienie efektu. Inaczej odbierają pewne sformułowania obecni na sali obrad słuchający całości wypowiedzi, a inaczej czytelnicy „ŻP", którzy otrzymują zdanie wyrwane z kontekstu, zniekształcone i sugerujące, że nauczyciele źle uczą a uczniowie to banda nieuków. Jest to stwierdzenie tyleż nieprawdziwe co nieuczciwe i niczemu nie służące.

Co z ubolewaniem stwierdza
Przewodniczący
Zarządu Osiedla nr 8
Rogozińskiego
(inż. Wiesław Karasiewicz)

OD AUTORKI:

Panie Przewodniczący! Ani mi przez **myśl nie przeszło poróżnianie nauczycieli i społeczników zatroskanych o przyszłość „czternastki". Na rzeczonej sesji nazywał pan rzeczy po imieniu (choć dziś mówi pan o przenośni) i sądzę, że dzięki temu cel został osiągnięty. Rada znalazła pieniądze. Teraz nie ma się co boczyć tylko wziąć się do roboty. A jest jej huk, z czego osiedlowi społecznicy zdają sobie sprawę chyba lepiej niż — w pana mniemaniu — nieuczciwie pisząca A.Bogusławska.**

Szukamy 10 mln zł

By dzieci miały dach nad głową

Tragedia tej rodziny rozpoczęła się sześć lat temu wraz z chorobą matki. Katowana przez męża-sadystę przeszła dwie wyjątkowo ciężkie operacje, które jednak nie przywróciły jej zdrowia. Jej kręgosłup się rozsypuje, od lipca ubiegłego roku Teresa jest przykuta do łóżka. Leży nieruchomo na desce i wpatruje się w sufit. Trawi ją niesamowicie wysoka gorączka. Nic nie je, po kilkanaście razy dziennie wymiotuje. Oszołomiona środkami uśmierzającymi ból, niezdolna do wykonania najmniejszego ruchu, zdana jest wyłącznie na łaskę ludzi dobrej woli. Na szczęście znajduje ich wokół siebie. Krzątają się przy niej siostry pogotowia PCK, zagląda pielęgniarka środowiskowa i proboszcz parafii Świętej Trójcy, a także pierwsza wychowawczyni jej syna i jeszcze do niedawna nieznajoma a dziś już zaprzyjaźniona mieszkanka odległego osiedla, która — mimo własnych problemów — z przejęciem zajęła się kłopotami nieuleczalnie chorej Teresy.

A Teresa najbardziej martwi się o dzieci. Co z nimi będzie? Wyrokiem sądowym ojciec-sadysta pozbawiony został praw rodzicielskich, nie ma też prawa do mieszkania, do którego sprowadziła się dwa lata temu. To mieszkanie to jej ostatni sukces, ostatkiem sił i środków zdążyła je jeszcze skromnie urządzić. O spłacie kredytu nie było mowy, no bo i skąd miała wziąć brakujące miliony? W zeszłym roku chodziło o niecałe dwa, galopujące odsetki wywindowały tę kwotę do 10 milionów złotych w kwietniu br.! To niebotyczna suma, na którą nie stać obłożnie chorej kobiety, żyjącej wraz z trójką nieletnich dzieci z niespełna 600-tysięcznej renty oraz z przyznanego niedawno zasiłku z opieki społecznej. To bardzo niewiele i na pewno nie starczyłoby na życie, gdyby nie pomoc parafii, która zatroszczyła się o posiłki i opłaca czynsz za mieszkanie.

Największym marzeniem Teresy jest jednak spłata owego 10-milionowego długu wobec Spółdzielni Mieszkaniowej w Jarosławiu. Suma ta bowiem z każdym miesiącem zatrważająco rośnie i w przyszłości może dojść do tego, że dzieci zostaną wyeksmitowane, czego najbardziej Teresa się obawia. Żeby spokojnie zamknąć oczy musi mieć pewność, że dzieci będą miały dach nad głową.

Teresa jest unieruchomiona. Nigdzie sama nie pójdzie, nie może nawet napisać prośby serdecznej, leży na wznak, niezdolna do wykonania najmniejszego ruchu (każdy ruch to zagrożenie dla życia!).

W jej imieniu kierujemy gorący apel do naszych P.T. Czytelników: POMÓŻMY DZIECIOM TERESY! Liczy się każda złotówka. Ofiarodawcy proszeni są o kierowanie datków „dla p.Teresy" na adres Parafii Świętej Trójcy przy kościele franciszkanów-reformatów przy ul. Świerczewskiego 16 w Jarosławiu. Liczymy, że związani z „Życiem" na dobre i złe nasi czytelnicy nie zawiodą oczekiwań ciężko chorej matki, tym bardziej, że jest to już nasza ostatnia prośba.

A.B.

P.S. Poszukujemy także materaca przeciwodleżynowego. Kontakt z parafią lub z Zarządem Rejonowym PCK w Jarosławiu.

Nie był ciężko ranny...

W „Życiu" z 17 kwietnia br., w rubryce „Zdarzenia" (pod datą 6 kwietnia), napisaliśmy — opierając się na informacji rzecznika prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji — że rolnik z Korytnik (będący pod wpływem alkoholu), jadąc ciągnikiem potrącił, na własnym podwórku, 1,5 rocznego syna. Było też zdanie, że *„dziecko doznało ciężkich obrażeń i przebywa w szpitalu"*. 19 kwietnia w redakcji zjawił się ojciec dziecka z prośbą o sprostowanie — **pociecha bowiem była w szpitalu na obserwacji od 6 do 12 bm., badania USG nie wykazały jednakże żadnych zmian pourazowych w jamie brzusznej (co poświadcza lekarski dokument).** — *Synek jest w domu i dobrze się czuje, wcale nie był ciężko ranny* — dodał ojciec.

Prostujemy i zauważamy, że zapewne nie byłoby ani tamtej wzmianki, ani tej, gdyby nie owe 2,35 promila...

ZZA KRATEK

Nowy pryncypał

Gdyby zebrać wszystkie wycinki prasowe krytykujące stan techniczny naszej telekomunikacji, powstałaby z tego gigantycznych rozmiarów „książka telefoniczna". Bo u nas to tak bywa, że dzwonisz na przykład do kochanki w Ciechocinku, a tu odzywa się twoja własna żona w Jarosławiu lub Przeworsku, mówisz do niej „kochanie", bo jeszcze nie zorientowałeś się z kim masz przyjemność, a ona zaraz pyta, czy przypadkiem nie jesteś pijany. Ale i tak masz szczęście, że słyszalność była akurat jaka taka, bo mogłeś nie rozpoznać głosu i zacząć mówić per „koteczku" oraz wygłaszać inne hasła miłosne.

Podobnie, jak się okazuje, można się naciąć, krytykując przez telefon własnego szefa, o czym przekonał się Tomasz P., cichy i spokojny urzędnik.

Tomasz P. miał szefa apodyktycznego, który nie należał przy tym do fachowców, bowiem nastał niedawno, na fali przemian, a nastał tylko dlatego, ponieważ był z nowej paczki.

Takie sytuacje zdarzają się u nas ostatnio dość często, co w wielu instytucjach wyraźnie rzuca się w oczy. Tomasz P., mimo że spokojny i opanowany, nie mógł pogodzić się z tym, że jego nowy pryncypał jest cymbał po prostu, jak to go określał.

Szef nazywa się Henryk S. i bardzo nie lubi wszelkiej krytyki — uważa, że krytykować to owszem można, ale innych, nigdy zaś jego, gdyż wydaje decyzje — jego zdaniem — nieomylne. Od samego też początku poczuł awersję do Tomasza P., kiedy ten ośmielił się zauważyć, że pracując w tej firmie od wielu lat, nabył pewnego doświadczenia, a poza tym czuje do firmy zbyt duży sentyment, aby nie uczestniczyć czynnie w jej życiu i nie powiedzieć szefowi wprost, gdy ten wydaje polecenia niezbyt — delikatnie mówiąc — logiczne.

Więc Henryk S. wezwał któregoś dnia swego podwładnego i powiedział:

— Panie P., nie wiem, czy pan zauważył, kto tu jest szefem?

Zauważyłem, jak najbardziej — odparł Tomasz i uśmiechnął się jakby ironicznie, co jeszcze bardziej wyprowadziło z równowago Henryka.

— Doceniam pański staż, panie P. — zagrzmiał nowy pryncypał — nie pozwolę jednak, aby mnie pan pouczał.

— Ależ broń mnie Panie Boże przed jakimkolwiek pouczaniem — odparł Tomasz. — Myślałem tylko, że moje doświadczenie może się panu przydać. Robię to dla dobra nas wszystkich, bo przecież zależy mi na pracy.

— Więc jeśli panu zależy — rzekł Henryk S. — to niech się pan nie wtrąca w nieswoje sprawy i pilnie słucha, co panu polecam wykonać. Skończyłem...

W tym momencie opuścił głowę i zaczął grzebać w aktach dając Tomaszowi P. do zrozumienia, aby poszedł sobie w cholerę, więc spokojny urzędnik grzecznie wyszedł.

Koledzy pytali go potem, o czym rozmawiał z szefem, on zaś odparł, że prawie o niczym, bo tylko na „taki temat" da się z nim pogadać. Niemniej wszyscy już wiedzieli, że nie będzie miał łatwego życia w pracy.

— Lepiej — doradzali — przytakuj mu we wszystkim, a będziesz miał spokój...

Taka postawa nie bardzo odpowiadała Tomaszowi P., jednak od tej pory stał się mimo wszystko bardziej pokorny i nie angażował się już, tak jak przedtem, w interesy swej firmy, co rzeczywiście wychodziło mu na dobre, w przeciwieństwie do firmy.

Któregoś dnia Henryk S. wydał jakąś kolejną decyzję, która wszystkich mocno zbulwersowała, ale nikt — dla świętego spokoju — nie wyraził głośno swej opinii. I wtedy właśnie Tomasz P. zatelefonował z biura do żony.

— Musisz mi poradzić — powiedział — bo nie wytrzymuję już z tym bałwanem. Jest to wyjątkowy przygłup, który rozłoży całą instytucję. Widziałem w życiu najrozmaitsze kreatury, ale takiego dyletanta i skretyniałego neandertalczyka widzę po raz pierwszy...

Zanim żona zdążyła odpowiedzieć, w słuchawce rozległ się głos... Henryka S!

— Co za zbieg okoliczności — zasyczał pieniąc się ze złości. — Przez czysty przypadek chciałem do pana zatelefonować i wszedłem na tę samą linię podczas pańskiej rozmowy. I wszystko słyszałem! Za obrażanie szefa i podważanie jego autorytetu, zwolnię pana dyscyplinarnie.

Tomasz P. przez chwilę zaniemówił, ale odezwała się jego żona, która z kobiecym sprytem rzekła natychmiast:

— A skąd pan wie, że mój mąż, mówiąc o bałwanie, miał na myśli pana?

To jeszcze bardziej rozeźliło Henryka S., który zanim zdecydował się na wymówienie pracy Tomaszowi, wcześniej postanowił — zapewne za radą jakiegoś kolegi-mędrca, wystąpić przeciwko swemu podwładnemu do sądu o zniesławienie, argumentując to tym, że gdy Tomasz w ten sposób wyrażał się o nim, słyszało to „całe biuro", a zatem było to zniesławienie publiczne.

Koledzy Tomasza, których Henryk S. pozwał na świadków, wyraźnie stwierdzili, że kiedy pan P. telefonował do żony, oni — jak zwykle! — byli tak bardzo zajęci pracą, że niczego nie słyszeli. Tak więc szef sprawę w sądzie przegrał, ale teraz, być może, zechce się jeszcze odegrać. W firmie, którą kieruje. A wszystko przez te nasze nieszczęsne telefony, choć zdaje się, że nie tylko...

JAN M.

P.S. Tak się złożyło, że nadszedł czas rozstania z firmą, w której spędziłem połowę swego życia. Od maja przechodzę do redakcji „Nowin". Na łamach „ŻP" ukazało się ok. 1200 moich felietonów „Zza kratek". Ich wiernych Czytelników zapraszam teraz do „Nowin", w których swoje skromne felietony zamierzam kontynuować.

JAN M.

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM „Ładę" 1500 (1980). **Przemyśl, Wołodyjowskiego 29.** G-520

SPRZEDAM „Nysę" (1983) po remoncie. **Krówniki 60, Wendel.** G-522

SPRZEDAM gospodarstwo 3 ha lub działkę budowlaną. **Kuńkowce 19.** G-524

SPRZEDAM „Fiata 126 FL" (1987). **Przemyśl, Wincentego Pola 38, po 16-tej.** G-527

SPRZEDAM tanio kontener 20-tonowy pod sklep — garaż, nową betoniarkę, kuchnię gazową, silnik kW i sejf metalowy. **Przeworsk, tel. 27-65.** G-532

SPRZEDAM tanio maszynę dziewiarską „Tojota" — nowa. **Przemyśl, Rogozińskiego 2/39.** G-532a

SPRZEDAM „Ładę"-combi (1990). **Przemyśl, Kazanowska 24a, tel. 23-45 (godz. 8-16).** G-533

SPRZEDAM „Fiata 126p" 600 (1979), blacharka do kapitalnego remontu. **Przemyśl, tel. 12-13 (wewn. 386) godz. 18-20.** G-535

SPRZEDAM pianino „Legnica" — nowe. **Przemyśl, Krubelska 16.** G-536

SPRZEDAM działkę budowlaną 9 arów — Winna Góra. **Przemyśl, tel. grzecznościowy 24-10.** G-540

SPRZEDAM „Forda-Fiestę" (1982). **Przemyśl, Radosna 19, po 16-tej.** G-541

SPRZEDAM nowy dom. **Przemyśl, 3 Maja 93a.** G-543/2

SPRZEDAM dom drewniany z rozbiórki — stan dobry, 50 m³ drewna, drzwi, okna. **Przemyśl, ul. Niemcewicza 2/10, tel. 38-12.** G-545

SPRZEDAM elementy ogrodzeniowe, blachę ocynkowaną. **Przemyśl, tel. 44-30, po 15-tej.** G-546

SPRZEDAM trak jednopiłowy poziomy z silnikami. **Torki nr 39.** G-547

SPRZEDAM obiekt gospodarczy 500 m², woda, c.o., socjalne + 60 arów pola. Rudołowice, woj. przemyskie. **Wiadomość: Jarosław, Grottgera 13.** G-4433/1

DOM jednorodzinny sprzedam. **Lubaczów, tel. 22-174.** G-4936/1

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe 30 m² oraz komplet mebli „Tur". **Przemyśl, tel. 67-61, godz. 18-20.** G-548

SPRZEDAM „FIATA 126p" (1979). **Przemyśl, tel. 13-264.** PT-06

SPRZEDAM 2-letniego „Fiata 126p", bis. **Maćkowice 85.** PT-07

SPRZEDAM „FIATA 126 FL" (1988) — przebieg 17 tys. km oraz obligacje na iksa. Przemyśl, tel. 65-84. G-550

CIĄGŁĄ SPRZEDAŻ maszyn rolniczych prowadzi **skład Żurawica (obok stacji PKP) oraz Jarosław, ul. Kruhel Pawłosiowski 17.** PT-08/3

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe M-6 (62 m²). **Przemyśl, tel. 33-96, od 18,30.** G-563

SPRZEDAM „Ładę 1500 S" (1980). **Przemyśl, tel. 63-54.** G-552

SPRZEDAM tokarkę do drewna i metali. **Przemyśl, Płowiecka 4 (boczna Grunwaldzkiej).** G-553

SPRZEDAM „Żuka" skrzyniowego. **Przemyśl, tel. 29-75.** G-556

SPRZEDAM „Wartburga". **Ośrodek Zdrowia Huwniki.** G-557

SPRZEDAM „Fiata 126p" (1987) z garażem. **Przemyśl, tel. 53-88.** G-558

TANIO sprzedam komplet maszyn do produkcji parkietu. **Przemyśl, tel. 22-86.** G-511/2

SPRZEDAM dekoder „Filmnet". **Przemyśl, tel. 28-81 (wewn. 926).** G-560

SPRZEDAM tanio kombajn „Bizon" i działkę budowlaną. **Przemyśl, 29 Listopada 29.** G-561

SPRZEDAM pawilon (70 m²), gaz, woda, siła, okratowany (wyposażenie zakładu frazjerskiego + komputer). **Przemyśl, tel. 12-13 (wewn. 409).** G-565

SPRZEDAM M-5 Przemyśl-Kazanów. **Przemyśl, tel. 12-31 (wewn. 667).** G-566

PRACA

PRZYJMĘ do pracy na umowę-zlecenie mężczyzn w zawodach budowlanych oraz kobiety do prac fizycznych. Przyjmujemy tylko osoby dysponujące telefonem. **PHU „Anart", Przemyśl, ul. ZWM 17, tel. 37-14.** G-526a

SPÓŁKA „ANART" zatrudni **atrakcyjne panie w charakterze modelek.** G-526d

KIEROWCA z praktyką (kat. ABCDE) poszukuje pracy lub jako niewykwalifikowany. **Gibała, Leszczawa -PGR.** bo

LOKALE

POSZUKUJEMY dwóch pomieszczeń sklepowych w centrum Przemyśla. **„Anart", tel. 37-14.** G-526b

KUPNO

GARAŻ na Zasaniu kupię. **Tel. 45-65, po 16-tej.** G-528

RÓŻNE

ZAMIENIĘ „Poloneza" po kapitalnym remoncie na „Mercedesa" lub kupię. **Przemyśl, tel. 37-14.** G-526c

UWAGA! OKAZJA! Niemiecka firma organizuje sponsorowane wyjazdy za granicę, płatną reklamę na samochodach, poszukuje prywatnych kwater dla turystów zachodnich i inne. Oficjalne pełnomocnictwo: **Agencja „STAMAR", 37-600 Lubaczów skr. 44.** Wstępna informacja gratis! Koperta z adresem + znaczek, dopisek „S-P". G-539

UNIEWAŻNIAM pieczątkę o treści: **„PSD nr 60 w Przemyślu, Agent, Puklicka Renata".** G-551

ZGUBIONO zezwolenie na prowadzenie działalności transportowej wydane na **Ważny Ryszard, zam. Przemyśl, 3 Maja 30/3.** G-555

USŁUGI

Wykonuję usługi wod.-kan., c.o. oraz sanitarne, sprzedaję rury czarne i ocynkowane. **Antoni Sala, Przemyśl-Krówniki 16.** G-521

HEMOROIDY wyleczysz. Napisz. Otrzymasz sposób kuracji domowej — **Maczek, 64-100 Leszno 6, skr. pocztowa 15.** PG-458

LECZENIE akupunkturą. **Przemyśl, Malczewskiego 7, tel. 75-03.** G-542/5

FILMOWANIE kamerą video. **Przemyśl, Krubelska 16.** G-536a

WYKONUJĘ usługi budowlane w zakresie: tynki, płytki ścienne i tarakota. **Przemyśl, ul. ZWM 12a/17.** G-497

KOREPETYCJE — matematyka. **Przemyśl, Sikorskiego 3/40.** G-554

INTER-PROFIT
oferuje
odbiorcom hurtowym i detalicznym
- wielofunkcyjne kolorowe wózki prod. zachodniej
- majtkopieluchy jednorazowe typu „Pumpers"
- odżywki i akcesoria „Gerber"
- pieluchy z tetry

PRZEMYŚL, ul. Poniatowskiego 25
Tel/Fax 23-85
G-484/2

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
w ŻURAWICY 496c (obok SKR-u)
oraz w PRZEDMIEŚCIU DUBIECKIM 135

posiada w ciągłej sprzedaży detalicznej

- BLACHA OCYNK. 0,5 mm
- BLACHA OCYNK. TRAPEZOWANA 0,5 mm
- BLACHA CZARNA — 3 mm, 2 mm, 0,85 mm, 0,80 mm
- STAL ŻEBROWANA — ø10 i ø 16
- RURY CZARNE — 1/2 cal, 3/4 cal, 1 cal, 5/4 cal
- RURY OCYNKOWANE — 5/4 cal, 6/4 cal
- WALCÓWKA GŁADKA — ø6
- KĄTOWNIK 30 x 30 x 3
- WATA SZKLANA, WEŁNA MINERALNA
- CEMENT, WAPNO
- RURY KAMIONKOWE

Informacja, tel. 12-31 (w. 770)
G-523

WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO
w PRZEMYŚLU, ul. Monte Cassino

ogłasza sprzedaż
w drodze przetargu nieograniczonego następujących pojazdów:

- **16 samochodów sanitarnych marki FSO-1500,** rok prod. od 1982 do 1986, w cenie od 3 milionów do 9 milionów zł;
- **2 samochody dostawcze marki Nysa 522,** rok prod. 1982 i 1983, cena wywoławcza 4 miliony 200 tys. zł oraz 9 milionów 700 tys. zł;
- **samochód dostawczy marki Żuk,** rok prod. 1981, cena wywoławcza 5 milionów 500 tys. zł;
- **samochód dostawczy marki Awia (furgon),** rok prod. 1983, cena wywoławcza 28 milionów zł.

Przetarg I odbędzie się 7 maja 1991 r. o godz. 10 w siedzibie WKTS przy ul. Monte Cassino. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie w kasie WKTS wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej, najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu. W przypadku nie dojścia do skutku sprzedaży pojazdów w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

Pojazdy zgłoszone do sprzedaży można oglądać 6 maja br. w godz. od 8 do 14 w siedzibie WKTS.

Zastrzega się prawo wycofania pojazdów z przetargu względnie jego unieważnienia bez podania przyczyn.
K-125

JEDYNA W WOJEWÓDZTWIE PRZEMYSKIM!

NIEZALEŻNA AGENCJA DETEKTYWISTYCZNA
„SECRET — SERVICE"
Spółka Cywilna PRZEMYŚL, ul. Mickiewicza 30 (hala sportowa)

świadczy usługi dla wszystkich podmiotów gospodarczych i osób prywatnych w zakresie:

- OCHRONY MIENIA
- OCHRONY OSÓB
- USŁUG DETEKTYWISTYCZNYCH
- PORADNICTWA PRAWNEGO ze szczególnym uwzględnieniem spraw podatkowych, celno-dewizowych, karnych i cywilnych.

AGENCJA ZATRUDNIA WYSOKO KWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW.
G-534

ZAPRASZA
HOTEL OLSZANKA

Krzysztof Cybulski & Robert Furtak
Spółka Cywilna

* zapewniamy usługi hotelarskie oraz restauracyjne
* organizujemy dancingi, dyskoteki, przyjęcia rodzinne, jubileuszowe, wesela oraz bankiety
* seanse filmowe techniką video
* w sezonie letnim całodobowo czynne pole campingowe z sąsiedztwem górskiego spływu

HOTEL CZYNNY CAŁODOBOWO: możliwość przyjmowania wycieczek oraz osób indywidualnych
RESTAURACJA czynna w godz. 10-24

tel. 18-95

HOTEL „OLSZANKA" W OLSZANACH
G-525

FIRMA POSZUKUJE LOKALU NA SKLEP
w centrum Przemyśla
Przemyśl, Poniatowskiego 25
tel. 23-85
G-484a/2

„Brąz" Pieliszki i Rodzenia

TRZECI RAZ NA PODIUM

Mimo, iż 23-letni sztangista przemyskiego Polbutu KRZYSZTOF PILISZKO zdobył na mistrzostwach Polski seniorów (rozegrano je w Cetniewie) brązowy medal w wadze do 52 kg, nie może on uznać tego startu za pomyślny. Dlaczego? Po pierwsze: wychowanek Bolesława Ekierta osiągnął skromny — jak na swoje możliwości i w stosunku do rekordu życiowego — wynik w dwuboju olimpijskim, bo zaledwie 202,5 kg (90+112,5). Po drugie: K. Piliszko już dwa lata temu był mistrzem kraju w tej kategorii wiekowej, a rok temu — wicemistrzem, toteż trzecia lokata, biorąc pod uwagę jego potencjalne aspiracje i wiek, nie sprawia już takiej satysfakcji. Dziś przemyska „mucha" powinna dźwigać znacznie więcej i być bezkonkurencyjna w Polsce.

Oprócz K. Piliszki, na tegorocznych mistrzostwach kraju widoczni byli jeszcze dwaj inni ciężarowcy Polbutu. Bardzo dobrze zaprezentował się STANISŁAW TRÓJNIARZ, który w wadze do 67,5 kg, z rezultatem 260 kg (117,5 + 142,5) zajął czwarte miejsce, potwierdzając swą przynależność do krajowej czołówki. Obiecująco startował również MARIAN OLEJARZ, zdobywając piątą lokatę w wadze do 56 kg. Zgromadził on w Cetniewie 207,5 kg (92,5 + 115).

Nieco wcześniej, również z brązowym medalem z mistrzostw Polski juniorów do lat 20, które rozegrano w Siedlcach, wrócił inny przedstawiciel Polbutu — STANISŁAW RODZEŃ. W wadze do 52 kg dobrze zapowiadający się ciężarowiec uzyskał w dwuboju 175 kg (75 + 100). Drużynowo przemyski klub znalazł się na 6 pozycji z 24 pkt. Ogółem w imprezie wzięło udział 111 młodych sztangistów z 40 klubów.

(W.)

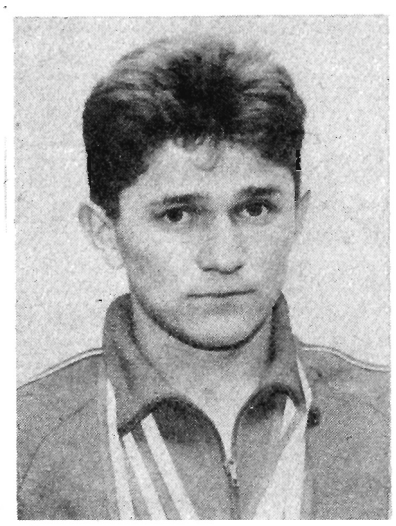

K. Piliszko po raz trzeci znalazł się wśród medalistów MP seniorów.
Fot. R. PAWŁOWSKI

„Czarne chmury" nad Czuwajem

Jak już informowaliśmy, w bardzo niepewnej sytuacji znalazł się w marcu Czuwaj, kiedy poszukująca oszczędności i sponsorująca go w znacznym stopniu PDOKP gotowa była na drastyczne pociągnięcia zagrażające bytowi klubu. 16 kwietnia, po serii negocjacji, sprawy wyjaśniły się na tyle, że może Czuwaj mówić dziś o klarownej wizji swojej przyszłości.

Klub nadal pozostanie kolejowym i PKP zadba, tak jak czyniła dotąd, o bieżące utrzymanie jego obiektów. Ich całość otrzyma w użytkowanie klub, zaś bieżące zyski z działalności gospodarczej dopomogą w utrzymaniu sportowego „gospodarstwa". Stracą natomiast kolejowe etaty ci sportowcy, którzy nie mieli nominacji na zajmowane stanowiska bądź też ich sytuacja rodzinna jest na tyle dobra, że utrata pracy w PKP jej nie pogorszy. Częściową rekompensatą będą klubowe stypendia, które otrzymają II-ligowi piłkarze ręczni (nożni zgodzili się grać na dotychczasowych zasadach). Wśród wielu innych „drobniejszych" ustaleń i wniosków na czoło wybija się akcent na zwiększenie efektywności prowadzonej przez klub działalności gospodarczej. Obecny jej zakres przynosi niezłe profity, a są realne szanse na dalsze ich powiększanie.

(bz.)

Jarosławskie igrzyska

325 zawodników i zawodniczek z 18 gmin województwa walczyło w jarosławskiej hali MOSiR w Wojewódzkich Zimowych Igrzyskach Mieszkańców Wsi. W punktacji ogólnej zwyciężyły Chłopice — 135 pkt., przed Oleszycami — 133, Kańczugą — 122, Dynowem — 112, Radymnem — 97 i Zarzeczem — 94 pkt. Oto wyniki poszczególnych konkurencji.

Siatkówka: kobiety — 1. Chłopice, 2. Kańczuga, 3. Oleszyce; mężczyźni — 1. Chłopice, 2. Zarzecze, 3. Dynów.

Wyciskanie odważnika: 1. Marian Różański (Oleszyce), 2. Marek Gilarski (Chłopice), 3. Bogdan Gardziel (Jarosław).

Rzut lotką: kobiety — 1. Agata Rojek (Dynów), 2. Agnieszka Staropolska (Radymno), 3. Elżbieta Dejnaka (Fredropol); mężczyźni — 1. Stanisław Szpiłyk (Kańczuga), 2. Władysław Gancarz (Oleszyce), 3. Krzysztof Gierczak (Fredropol).

Rzuty do kosza: 1. A. Staropolska (Radymno), 2. Iwona Kozłowska (Oleszyce, 3. Beata Poliszak (Chłopice).

Strzały na bramkę: 1. M. Różański (Oleszyce), 2. Kazimierz Nerka (Radymno), 3. Robert Gilarski (Chłopice).

Tenis stołowy: kobiety — 1. Beata Nerka (Laszki), 2. Dorota Pączka (Oleszyce), 3. Maria Rączka (Kańczuga); mężczyźni — 1. Leszek Wawro (Jarosław), 2. Jerzy Żyła (Kańczuga), 3. Paweł Jamrozik (Chłopice).

Szachy: 1. Janusz Dyrkacz (Kańczuga), 2. Kazimierz Dec (Pruchnik), 3. Jaromir Pichowski (Jarosław).

Warcaby: 1. Ewa Motyka (Horyniec), 2. Natalia Szpiłyk (Kańczuga), 3. Renata Rymarowicz (Oleszyce).

(bz.)

Serce nie wytrzymało

Gdy rozradowana młodzież szkolna fetowała Dzień Wagarowicza i nadejście wiosny, na lubaczowskim cmentarzu miejscowi sympatycy sportu żegnali ZENONA POMORSKIEGO — znanego w regionie wieloletniego trenera, wcześniej zawodnika szermierki w Pogoni. Nie osiągnął oszałamiających sukcesów, ale jego podopieczni wielokrotnie dawali o sobie znać na arenach MP juniorów i zdobywali punkty na OSM. Był działaczem tzw. starej daty, szczerze oddanym młodzieży. Odszedł mając 59 lat. Przyjaciele Zenka mówią ze smutkiem, że jego serce nie wytrzymało bezczynności po likwidacji miejscowego MOSiR-u, z którym Z. Pomorski przez tyle lat na dobre i złe był związany...

ZB.

Z boisk i hal

Lekkoatletyka

Nieźle, chociaż tym razem bez medalu, zaprezentowali się w Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej, OSM i mistrzostwach Polski juniorów w biegach przełajowych (rozegrano te imprezy jednocześnie w Raduczu k. Skierniewic) przedstawiciele MKS Juwenia Przemyśl. Najbliższa sukcesu była Anna Mrozek, która w kategorii juniorek na dystansie 2 km zajęła czwarte miejsce. Warto zaznaczyć, że jeszcze na 100 metrów przed linią mety biegła ona na drugiej pozycji, lecz w samej końcówce dała się wyprzedzić dwóm rywalkom. Natomiast jej koleżanka klubowa Anna Lorenowicz wywalczyła 10 lokatę w biegu na 3 km juniorek młodszych. Drużynowo w punktacji mistrzostw Polski juniorów Juwenia, gromadząc 23 pkt., sklasyfikowana została na 6 miejscu w gronie 112 klubów, a województwo — na jedenastym. W OSM przemyślanie z 19 pkt. znaleźli się klubowo również na 11 pozycji. W sumie nasza ekipa zdobyła w Raduczu 41 pkt. Startowało ogółem 1124 zawodników i zawodniczek z różnych stron kraju.

Tenis stołowy

W przemyskiej hali rozegrano strefowe eliminacje XVIII OSM oraz indywidualnych i drużynowych mistrzostw Polski juniorów. Udanie startowali w nich pingpongiści MKS MDK Przemyśl, którzy wywalczyli cztery „przepustki" na zawody centralne. Dostały się one w ręce juniora młodszego Zbigniewa Jaremy (z listy PZTS) w grze pojedynczej, tego samego zawodnika i Piotra Blecharczyka w grze podwójnej — zajęli drugie miejsce i pojadą na OSM. Natomiast w indywidualnych mistrzostwach kraju juniorów wystąpi Agata Binko (była druga w Przemyślu), a w drużynowych — juniorzy młodsi (Z. Jarema - P. Blecharczyk). A oto nazwiska pozostałych przedstawicieli naszych klubów, którzy uplasowali się na czołowych, ale już nie premiowanych, miejscach: eliminacje OSM - gra pojedyncza juniorów młodszych 6 m. P. Blecharczyk; eliminacje mistrzostw Polski juniorów - gra podwójna juniorek 3 m. Bożena Pędzińska - Edyta Orzech (MKS MDK), gra mieszana 4 m. Z. Jarema - B. Pędzińska; eliminacje drużynowych MP juniorów — juniorki mł. 5-8 m. Nurt Przemyśl, juniorzy mł. 5-8 m. Nurt. Ogółem w zawodach wzięło udział ok. 200 tenisistów i tenisistek stołowych z kilkunastu klubów 6 województw Polski południo-wschodniej.

Siatkówka

Tylko jedno zwycięstwo odniosły młode siatkarki MKS Znicz Jarosław, które zakwalifikowały się do makroregionalnego finału XVIII OSM, w pierwszym turnieju rozegranym w Krakowie. Jarosławianki przegrały z miejscową Wandą 0:3, MKS Brzesko 1:3 i Sanoczanką 0:3, którą pokonały w rewanżu 3:2.

Reprezentujące nasze województwo w makroregionalnym finale XVIII OSM siatkarki MKS Znicz Jarosław, nie zdołały zająć drugiego miejsca, co było niezbędne, żeby pojechać na tę imprezę. W kolejnym turnieju, rozegranym na „własnych śmieciach", uległy one Wandzie Kraków 0:3 i MKS Brzesko 2:3. Właśnie te dwa zespoły awansowały. Znicz zajął czwarte miejsce.

Szermierka

Bardzo dobrze wypadli szpadziści jarosławskiego Startu na planszach III OTK juniorów, który odbywał się w Warszawie. Michał Baran uplasował się na trzecim, a Radosław Legeny na dziesiątym miejscu. Do udanych, mimo odleglejszych lokat, zaliczą ten występ ich koledzy, którzy tym razem uplasowali się poza czołową 16-tką.

W Krakowie rozegrano mistrzostwa makroregionu Małopolska do lat 15, będące jednocześnie eliminacjami do finałów OSM. Bardzo dobrze spisali się reprezentanci jarosławskiego Startu. I tak, w szpadzie dziewcząt (startowały 22 zawodniczki) Monika Dąbrowska wywalczyła pierwsze miejsce. Najlepszy w tej branży okazał się też jej kolega klubowy Grzegorz Wywrot, który wyprzedzał w kolejności czterech pozostałych szermierzy Startu - Łukasza Benbenka, Jarosława Kielara, Krzysztofa Dmytrzyka i Tomasza Gumińskiego. Ogółem w imprezie walczyło 26 szpadzistów. Jarosławski Start zwyciężył również w turnieju drużynowym chłopców. Wszyscy wyżej wymienieni oraz zespół zakwalifikowali się do finałów OSM.

Koszykówka

Udanie startowali w finałowych zawodach makroregionalnych Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej koszykarze SP nr 10 w Przemyślu, trenowani przez Janusza Kowalskiego. Podczas turnieju w Krakowie odnieśli pięć zwycięstw, nie przegrywając żadnego meczu. Oprócz nich, awans na OIMS wywalczyli też uczniowie SP nr 16 w Tarnowie.

Szachy

Staraniem Referatu Oświaty, Kultury i Sportu UM, Miejskiego Ośrodka Kultury oraz redakcji „Kuriera Jarosławskiego", zorganizowano w Jarosławiu — dla uczczenia 200 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja nieoficjalne szachowe mistrzostwa miasta. Impreza, w której wzięło udział 16 amatorów „królewskiej gry", zakończyła się zwycięstwem Emila Mazurka (12 pkt.). A oto dalsza kolejność: 2. Eugeniusz Kinasz (11,5), 3. Kazimierz Szpiłyk (10), 4. Ludwik Kanikuła (10), 5. Wiesław Rygiel (10).

Jarochgate?

Piłkarz Gromu Wyszatyce Waldemar Jaroch, wraz z bratem Witoldem i Mariuszem Obszarnym, wybrał ongiś grę w przemyskim Motorze. Kluby sporządziły umowę, w której Motor zobowiązał się do „zwrócenia" wypożyczonych zawodników z chwilą, gdy zrezygnują oni z gry w Motorze.

M. Obszarny powrócił do Wyszatyc jesienią ub. roku, Witold Jaroch musi na to poczekać do końca rozgrywek (grał wiosną, a chce do klasy niższej). Waldemar Jaroch nie wystąpił w tym roku na murawie i z utęsknieniem czeka kiedy Motor odda go Gromowi. Piłkarz publicznie i pisemnie potwierdził swoją wolę, Grom oficjalnie o niego się dopomina, ale Motor nie chce pamiętać o spełnieniu warunków umowy (czyżby dlatego, iż wie że na Witolda czeka walczący o III ligę Czuwaj, do którego piłkarz w trakcie rozgrywek, bo to klasa wyższa, może się przenieść?).

Grom poskarżył się w OZPN, który jednak twierdzi, że ... to nie jego sprawa, a „zmiękczeniem" Motoru winien zająć się sąd (!). My twierdzimy, że nikt inny jak tylko OZPN ma prawo przywołać do porządku „motorowców", zaś Temida ma zupełnie co innego do roboty. Jeśli nie, to np. piłkarz ukarany czerwoną kartką zamiast na posiedzenie Wydziału Gier i Wychowania OZPN winien pędzić do ... adwokata.

(jp.)

Ciuchy -rynek

Ceny na przemyskim bazarze na stadionie „Polonii" przy ul. Sportowej (26 kwietnia):

serwis stołowy z wazą i półmiskami na 6 osób (prod. radz.) - 250 tys. zł, komplet talerzy (głębokie, płytkie duże i deserowe) na 12 osób - 210 tys. zł; komplet sztućców z białymi rączkami (prod. radz.) - 140 tys. zł; komplet łyżek i łyżeczek (prod. radz.) — 50 tys. zł; piła spalinowa (prod. radz.) — 1 mln zł; radiomagnetofon dwukasetowy „jamnik" - 240 tys. zł; kasety video (czyste) — 25 tys. zł; suknia ślubna (prod. radz.) — 200 tys. zł; kurtki skórzane męskie (prod. tureckiej) - 1 mln 600 tys. zł; spódnice skórzane (prod. tureckiej) — 600 tys. zł; wyciskacz do pestek z wiśni (prod. radz.) — 1 tys. zł; packa na muchy (prod. radz.) — 500 zł; 100 wkładów do długopisów radzieckich - 8 tys. zł; butelka czystej wódki radzieckiej — 25 tys. zł, butelka koniaku — 40 tys. zł; rubel — 330 do 340 zł; dolar 9600 zł; gram złota w łańcuszku — 150 tys. zł, w kolczykach — 120 do 130 tys. zł, wisiorek 1,5 gramowy — 150 tys. zł; młynek ręczny do wyciskania soku z owoców — 40 tys. zł; młynek elektryczny do kawy — 60 tys. zł; namiot 4-osobowy bez tropiku (prod. radz.) — 350 tys. zł; rajstopy damskie czarne we wzorki — 8,5 tys. zł; spodnie męskie — 130 tys. zł; sukienka dla 8-letniej dziewczynki (prod. tureckiej) — 70 tys. zł; miernik elektryczny - 90 tys. zł; pilot do telewizora „Elektron" — 150 tys. zł; baloniki do nadmuchiwania — 1 tys. zł; sukienka do komunii (używana) — 200 tys. zł; komplety noży, otwieracz, korkociąg i nożyk do konserwy (prod. radz.) - 70 tys. zł; 10 metrów kabla — koncentryk — 10 tys. zł; małe dresy dziecięce (prod. chińskiej) — 35 tys. zł; tunel foliowy 10 x 4 m (prod. radz.) — 350 tys. zł.

Ceny na rynku nabiałowo-owocowo-warzywnym:

litr śmietany wiejskiej - 9 do 10 tys. zł; jajko - 500 zł; pół kg masła wiejskiego - 8 tys. zł; kg mandarynek 10 tys. zł; kg bananów — 15 tys. zł; kg cytryn — 9 do 11 tys. zł; kg pomidorów — 30 do 35 tys. zł; kg rabarbaru — 5 do 6 tys. zł; kg pieczarek — 15 tys. zł; kg jabłek — 3,5 do 5 tys. zł; kg ogórków 12 tys. zł; rozsady: pomidorów — 3 tys. zł, kalafiora (20 szt.) — 8 tys. zł, pół kopy kalarepy — 6 tys. zł, pół kopy kapusty wczesnej — 7 tys zł, ćwierć kopy kapusty włoskiej — 3,5 tys. zł, 10 szt. selera — 10 tys. zł; bratki — 500 do 800 zł; stokrotki — 1 tys. zł; piwonia — 5 tys. zł; krzaczek cyprysu — 10 do 15 tys. zł; kg ziemniaków — 600 zł; główka sałaty - 3 tys. zł; pęczek rzodkiewek — 2 tys. zł; pęczek szczypiorku — 1,5 tys. zł; kupka szczawiu — 1 tys. zł; pół litra kukurydzy do sadzenia — 1,5 tys. zł; pół litra maku - 4,5 tys. zł; pudełko herbaty granulowanej „Citroneta" — 16 tys. zł; pudełko kakao (granulowane) — 16 tys. zł; guma „Turbo" — 1 tys. zł; tulipan — 300 do 500 zł; wiązanka narcyzów — 1,5 do 2 tys. zł.

MAŁGOSIA

AUTORYZOWANA SPRZEDAŻ
„SONY", „SANYO", „SETRON"
serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

SKLEP „DALI"
37-700 Przemyśl
ul. Słowackiego 9

G-521

„MARWIT"
bezpośredni importer poleca napoje z RFN i Austrii
Prowadzimy również sprzedaż piwa czeskiego!
Zapraszamy hurtowników i handlowców
MAGAZYN — Jarosław, ul. Garbarze 8
tel. 22-94.

G-570

3. Wielka Giełda Galicyjska w Jarosławskiej Hali Sportowej 23-25 maja 1991 r.

WYSTAWCY — PRODUCENCI — HURTOWNIE
mogą zgłaszać udział **do 10 maja 1991** r. na adres:

NIEZALEŻNE FORUM PRYWATNEGO BIZNESU
37-500 JAROSŁAW
ul. Grunwaldzka 18, tel. 32-84, tlx 633167

Miejsca rezerwujemy w kolejności wpłat. Stali uczestnicy otrzymują bonifikatę. Wpłaty dokonywać na konto **w Banku Spółdzielczym w Jarosławiu nr 2706-132-4.**

Cena boksu 15 m² — 1 mln 500 tys. zł
cena stołu 1 m² — 100 tys. zł.

K-106/4

OŚRODEK RZECZOZNAWSTWA S E P
w PRZEMYŚLU
mieszczący się przy ul. Sienkiewicza 7
w Klubie Racjonalizacji i Techniki ZWP „SANWIL"
tel. 64-96

wykonuje następujące usługi z dziedziny elektryki dla j.g.u. i osób fizycznych:

1. Ekspertyzy, projekty techniczne, nadzory, pomiary, tłumaczenia techniczne, wycena majątków, maszyn rolniczych, samochodów;
2. Wykonuje instalacje elektryczne automatyki przemysłowej dla osób fizycznych i j.g.u. od projektu do odbioru przez ZE (na materiał narzutu nie stosujemy);
3. Montaż domofonów, urządzeń alarmowych, reklam świetlnych, zabezpieczeń silników elektrycznych przed przeciążeniem;
4. Usługi — naprawa sprzętu gospodarstwa domowego, przestrajanie odbiorników, przewijanie silników elektrycznych, naprawa elektronarzędzi firmy „CELMA" oraz naprawa rozruszników alternatorów prądnic samochodowych;
5. Sprzedaż akcesoriów elektrycznych, przemysłowych, gospodarstwa domowego oraz artykułów papierniczo-biurowych;
6. Remonty oraz przebudowa instalacji elektrycznych i kablowych, lokalizacja uszkodzeń kabli energetycznych;
7. Montaż oraz remonty dźwigów towarowo-osobowych;
8. Sprzedaż programów komputerowych oraz konserwacja i instruktaż;
9. Wycena antyków i dzieł sztuki;
10. Pomiary natężenia oświetlenia zgodnie z Polską Normą dotyczącą tego oświetlenia;
11. Szkolenia, kursy, seminaria, wystawy;
12. Klub-kawiarnia Racjonalizatora i Elektryka prowadzi wieczorne spotkania przy świecach i muzyce dla osób starszych i samotnych co czwartek od godz. 18 do 22.

ZLECENIA PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA BIURO OŚRODKA RZECZOZNAWSTWA S E P od godz. 8 do 15.

PRZYJDŹ, U NAS NAJTANIEJ — CENY UMOWNE.

K-127

Sklep patronacki Browaru Okocim
„ZAGŁOBA"
Przemyśl, ul. Kopernika 17 (tel. 22-86)
oferuje
wody mineralne
z najlepszych źródeł w Polsce:
KRYNICZANKA, JAN, ZUBER, WYSOWIANKA, GALICJA, CELESTYNKA
w ciągłej sprzedaży hurtowej i detalicznej (w godz. 9—18) **po atrakcyjnych cenach!**
Sklep prowadzi też skup butelek.

G-5102

PRZEMYSKIE FABRYKI MEBLI
w PRZEMYŚLU
ogłaszają konkurs
na wynajem budynku o powierzchni 306 m² wolno stojący, posiadający telefon

Prosimy o składanie ofert z cenami w biurze przy ul. Bagińskiego, telefon 36-31, w ciągu 7 dni od daty niniejszego ogłoszenia.

K-128

PHU „ANART"
w Przemyślu
przy ul. ZWM
tel. 37-14

OFERUJE

Δ meble
Δ sprzęt RTV
Δ artykuły gospodarstwa domowego

Polecamy sprzedaż ratalną
(50% wpłaty w dniu zakupu plus koszty manipulacyjne; reszta spłaty — w trzech ratach miesięcznych)

ZAPRASZAMY

G-526

PHU „ANART"
Przemyśl
ul. ZWM 17
tel. 37-14

Krzyżówka

Poziomo: 1) szczelina w muszcze pistoletu, 7) nie facet, 8) rodzaj prostego ściegu, 10) miesiąc zakochanych, 11) ptak wróblowaty o pstrym upierzeniu, 12) roślinny motyw architektoniczny, 13) nowela B. Prusa, 15) gliniany instrument muzyczny, 17) przerwa między dwoma przedmiotami, 19) do badania ucha, 22) ofiarodawca, 24) pokój w hotelu, 25) wschodni obraz sakralny, 27) tandem lub składak, 28) narząd wzroku, 29) długoletni ambasador ZSRR w Polsce, 30) tlenek miedzi, 31) sytuacja wyboru między dwoma możliwościami.

Pionowo: 1) górna lub dolna w ustach, 2) nie jedna na ocelocie, 3) tkanina sukienkowa, 4) utuczone kurczę, 5) parzysty organ, 6) przerwa w teatrze, 7) umiejętność poznawania charakteru człowieka po wyglądzie jego twarzy, 9) własnoręczny wykonany portret, 13) jon o ładunku ujemnym, 14) barwa, 16) dostojnik abisyński, 18) belgijskie uzdrowisko w Ardenach, 20) najbliższe sąsiedztwo w terenie, 21) rodzaj swetra, 22) nabożnisia, świętoszka, 23) knajpa portowa, 26) pierwiastek chemiczny o l. at. 85, 27) poszkodowany w wypadku drogowym.

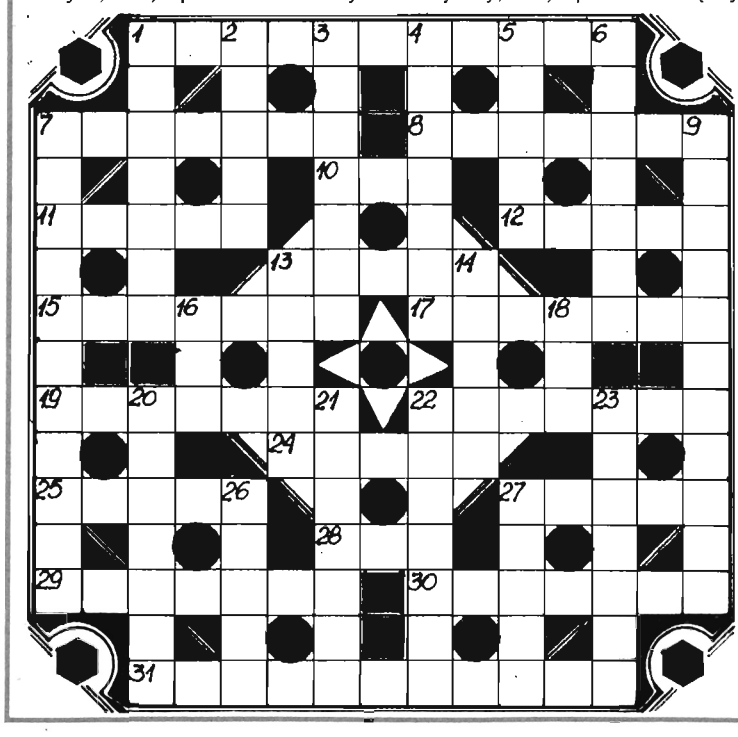

Termin nadsyłania rozwiązań — z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród ufundowanych przez „ANART".

* * *

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 14/1214

HASŁO: „Młodość to jedyna rzecz godna posiadania".

Nagrodę autorską otrzymuje **Jerzy Kolak z Dębicy.** Nagrody po 50 tys. zł, ufundowane przez „ANART", wylosowali: **Danuta Wojas i Daniel Hawajski z Przemyśla oraz Halina Swatek z Gorzyc, Edward Dubois z Jarosławia i Andrzej Ozimek ze Starego Dzikowa.**

IRENA MATYKA-MATRAS
specjalista chorób dziecięcych
(szczególnie chrób nerek)
przyjmuje we wtorki i piątki godz. 16—17
PRZEMYŚL, ul. Kazanowska 26, tel. 77-49.

G-559

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SCh"
w ŻURAWICY
ogłasza
przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu marki Nysa, nr rej. PRB-582 H, rok prod. 1976. Cena wywoławcza 11 627 000 — stopień zużycia 78%.

Przetarg odbędzie się 7 V 1991 r. w biurze GS o godz.10.

Samochód można oglądać codziennie w godz. 7 — 15.

Przed przystąpieniem do przetargu należy wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Banku Spółdzielczego w Żurawicy, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku nie dojścia do skutku przetargu pierwszego, przetarg drugi odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-124